



WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



KRÓL BULGARSKI BORYS otrzymał od zrzeszenia jugosłowiańskich maszynistów kolejowych tytuł „honorowego maszynisty“.

ROK XV. | WTOREK, 26 STYCZNIA 1937 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 26

BASTID francuski minister handlu i przemysłu, odbył konferencję z polską delegacją handlową.

TAJEMNICZY ŁADUNEK ZŁOTA I KLEJNOTÓW

przychwycono na stacji granicznej w Cerbere. — Jeden z pasażerów usiłował przewieźć skarb z Hiszpanii do Francji, aby go spieniężyć. Czy klejnoty wartości miliona franków należały do rozstrzelanych ofiar wojny hiszpańskiej?

Paryż, 26 stycznia. (PAT) Donoszą z Perpignan, że francuskie władze celne wykryły przy jednym z podróżnych na stacji granicznej Cerbere, będącej głównym punktem tranzytowym z Hiszpanii do Francji, niezwykły ładunek złota i klejnotów. Gdy pociąg pośpieszny, idący z Barcelony, przybył na stację kolejową, urzędnicy celni zauważyli osobnika w stroju milicjanta, który starał się ukryć dwie podręczne walizki. Gdy na polecenie władz osobnik ów otworzył bagaż, zdumionym oczom celników ukazał się ładunek pomieszanych w nieladzie pierścieni,

obrączek, zegarków, złotych zębów i t. d. Po sporządzeniu inwentarza, okazało się, że powyższy ładunek zawierał 150 monet złotych różnych krajów, 36 zegarków, z których większość wysadzana brylantami, 230 pierścieni drogocennych, 72 bransolety i kolie platynowe, 3 kg. kamieni drogocennych, 11 kg. złotych medalików, rozdawanych z okazji pierwszej komunii, paczka złotych zębów,

szereg medalików złotych z fotografiami, poza tym różne pamiątkowe medale, m. in. medal, ofiarowany hiszpańskiemu deputowanemu na pamiątkę pomyslnych wyborów w roku 1930. Ładunek ten w przybliżeniu oszacowano na sumę powyżej 1 miliona franków. Aresztowany osobnik wyposażony był w legitymację, wydaną przez anarchistyczną konfederację pracy, upoważ-

nijącą do sprzedaży tych przedmiotów w Paryżu. Dzienniki wyrażają przypuszczenie, że powyższe przedmioty pochodzą z rekwizycji, a przede wszystkim zabrane zostały rozstrzelanym. Powyższe odkrycie jest wynikiem wzmocnionej ostatnio w bardzo poważny sposób akcji władz bezpieczeństwa, a przede wszystkim kontroli nad ruchem granicznym z Hiszpanią na odcinku Perpignan.

—20 st. C.

ŁÓDŹ, 26 stycznia. (k) — Fala mrozu nie ustępuje. Dziś nad ranem termometry wskazywały w Łodzi 20 stopni poniżej zera. O godz. 9-ej rano rtać podniosła się o cztery kreski, mroź jednak prawie że nie zelżał, gdyż wieje bez przerwy silny wicher. W dniu dzisiejszym w powszechnych szkołach panowała również słaba frekwencja, wywołana mrozem i epidemią grypy.

14 pożarów w Łodzi

Łódź, 26 stycznia. (gr) W ciągu dnia wczorajszego od rana do północy wzywano straż ogniową do 14 pożarów. O kilku już donosiliśmy wczoraj rano. W godzinach wieczornych straż interweniowała przy ul. Gdańskiej 42, Smugowej 11, Żeromskiego 125, Piotrkowskiej 79, Nowomiejskiej 22, 11 Listopada 144, Gdańskiej 117 i Gdańskiej 63. Wszystkie te pożary powstawały bądź wskutek wadliwej budowy przewodu kominowego, bądź wskutek nadmiernej rozgrzanej pieca.

Powódź w Anglii

London, 26 stycznia. (PAT) Wylew rzek na wyspach brytyjskich trwa w dalszym ciągu, zwłaszcza w środkowej i południowej części kraju, gdzie woda zalała wielkie obszary.

№ 5

„KARUZELI”

już ukazał się w sprzedaży i zawiera między innymi dalszy ciąg nowej wielobarwnej serii humorystycznej p. t.

Kiau-Miau król i królewski dwór

oraz dalszy ciąg nowej powieści p. t. „POCIAG POŚPIESZNY Nr. 723”.

Cena 10 gr.

Rzeki amerykańskie jeszcze wzbierają

Na zalanych terenach ogłoszono stan oblężenia. — 700 tysięcy osób bez dachu nad głową

Nowy Jork, 26 stycznia. (PAT) Bilans dotychczasowych ofiar katastrofy powodzi obejmuje 84 osoby utopione, nie licząc 15 więźniów, którzy utracili życie w czasie rozruchów w więzieniu we Frankfurcie (Kentucky). Liczba bezdomnych powiększyła się do 550 tysięcy. Wielki napływ wód w stanie Tennessee powiększa rozmiary klęski. Dziś woda zalała dom mieszkalny w Ripley (st. Tennessee). Czternaście osób straciło życie.

Poziom wód w dolinie Missisipi i Ohio stale się podnosi i liczba ofiar wzrasta. Dotychczas stwierdzono, iż śmierć poniosło 60 osób, tysiące zaś jest odclejących w swych domach. Do utworzonych obozów przybywają tysiące zgłodniałych i zmarzniętych ludzi. Przepowiadana na jutro poprawa pogody w dolinie Ohio napawa nadzieją na złagodzenie powodzi. Cincinnati, 26 stycznia. (PAT) Liczba ofiar powodzi w dolinie Ohio do dziś rana wynosi 150 osób.

Liczba pozbawionych dachu nad głową sięga 700 tysięcy. Władze zarządziły natychmiastową ewakuację miasta Paducah w stanie Kentucky, liczącego 34 tysiące mieszkańców, a także miasta Cairo w stanie Illinois z 13 tys. mieszkańców. Louisville (stan Kentucky), 26 stycznia. (PAT) Gubernator stanu Kentucky ogłosił stan oblężenia i zwrócił się do prezydenta Roosevelta o przysłanie wojsk federalnych.

Radek przyznał się pod działaniem narkotyku?

Oskarżenia w procesie moskiewskim są pod wpływem tajemniczej trucizny. — Kto zamordował Nawaszyna?

London, 26 stycznia. Cała prasa angielska poświęca wiele miejsca i uwagi toczącemu się w Moskwie procesowi politycznemu. „Observer” zapytuje, co to wszystko ma znaczyć, o co w tym wypadku idzie, czy o osobę następcy Stalina?

„Sunday Express” pisze, iż pomimo przyznania się oskarżonych, trudno uwierzyć, aby tak zagorzali komuniści dawnej grupy, jak Radek, mieli brać udział w aktach terrorystycznych przeciw najwyższemu przedstawicielowi państwa sowieckiego.

W dalszym ciągu „Sunday Express” wspomina o tajemniczej truciznie, pod której wpływem są oskarżeni. Koncepcja taka wynika już podczas procesu Zinowiewa i uczeni przebakiwali, że w Sowietach odkryto środek narkotyczny, oddzielający rozsądek i świadomość od woli, czyniąc tę ostatnią podatną na wszelkie wpływy.

Flota powstańcza ostrzeliwuje Walencję

Gmach telefonów w Madrycie w morzu płomieni

SALAMANKA, 26 stycznia. (PAT) Główna kwatera powstańcza donosi, że w wyniku kilkakrotnego bombardowania lotników na linii kolei Barcelona — Walencja ruch został przerwany, a wskutek ostrzeliwania Walencji przez okręty wojenne również ruch uliczny uległ ograniczeniu.

Wskutek napływu ewakuowanych z Madrytu, zapasy żywności w Walencji maleją i daje się we znaki ich brak. PARYŻ, 26 stycznia. (PAT) Korespondent Havasa donosi, że olbrzymi gmach stacji telefonów w Madrycie otoczony jest mrozem płomieni.

Tajemnicza zbrodnia, której ofiarą padł w Paryżu Dymitr Nawaszyn, a którą łączy powszechnie z procesem, toczącym się w Moskwie przeciwko Radkowi, jest przedmiotem powszechnego zainteresowania. Zbrodnia, która żywo przypomina gen. Kutiepową, jest narazie spowita mgłą tajemniczości. Policja francuska zwróciła się wczoraj do policji angielskiej z prośbą o współpracę w ujawnieniu tajemniczego mordercy. Pozwala to przypuszczać, że władze śledcze w Paryżu są już na tropie sprawców i że nici tej afery sięgają daleko poza Francję.

Krwawe rozruchy w Algierze

Starcia między strajkującymi robotnikami a policją

Oran, 26 stycznia. (PAT) Rozruchy strajkujących rozpoczęły się znów wczoraj popołudniu. Policja zmuszona była do kilkakrotnego szarżowania na tłum strajkujących dla oczyszczenia placu Focha. Dziesięciu rannych policjantów i 20 z pośród manifestantów przewieziono do szpitali. Aresztowano 40 osób. Zorganizowane posterunki strajkujących uniemożliwiały wszelką pracę w porcie. 8 statków zagranicznych, które weszły do portu aby zaopatrzyć się w bunker

musiały zawrócić do Gibraltaru lub Algieru. Prefekt i mer miasta wydali odezwę do ludności ogłaszając, iż wolność pracy zostanie zapewniona. Wczorajem, w wyniku wspólnej konferencji przedstawicieli prefektury, pracodawców i delegatów związków robotniczych zawarto porozumienie pomiędzy strajkującymi robotnikami i przedsiębiorcami, likwidujących zatargi. Praca ma być dziś podjęta.

Dziś

o godz. 3-ej po południu ukaże się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu”

zawierające pełną tabelę wygranych 16-go dnia ciągnięcia 4-ej klasy Loterii Państwowej

Złowieszcze przeczucie dyrygenta orkiestry

uratowało zespół muzyczny od niechybnej śmierci. — Ludzie, obdarzeni darem jasnowidzenia, przewidują katastrofy i tragedie

(t) Zmarły przed kilkunastu laty słynny astronom francuski, Kamil Flamaron, ogromnie interesował się rozmaitymi przepowiedniami, sprawdzając, czy i jak dalece owe przewidywania przyszłości sprawdzały się.

Następujące wypadki, skrupulatnie zbadane przez Flamariona, uzasadniają wiarę w dar jasnowidzenia.

Jeden z wyższych urzędników kolonialnych, przybywszy pewnego razu na urlop do Paryża, udał się wraz ze swym przyjacielem do wróżki, która wywróżyła mu, że poniesie on śmierć na skutek ukąszenia żmii. Maurice de Lisle przebrał się tą ponurą przepowiednią i natychmiast napisał do swego przełożonego, prosząc, ażeby go przeniósł na wyspę Gwadelupę, gdzie, jak wiadomo, absolutnie nie ma jadowitych węży.

Po półrocznym pobycie na wyspie de Lisle wybrał się znów do Europy. Po drodze okręt zatrzymał się obok wyspy Martyniki. Na pokład przybyły miejscowe murzynki, przynosząc świeże owoce. De Lisle spragniony sięgnął do jednego z koszyków po pomarańczę. Naraz cof-

nął się z przeraźliwym okrzykiem. Pod liśćmi, na których ułożone były soczyste owoce, leżała żmija, która z błyskawiczną zybkością zbliżyła się do ręki Francuza i ukąsiła go.

Nieszczęśliwy człowiek został przeniesiony do lazaretu. Niestety, pomoc lekarska okazała się spóźniona i de Lisle w parę godzin później zmarł w strasznych męczarniach.

Niemniej charakterystyczny jest drugi wypadek, świadczący o tym, że bywają ludzie, którzy są obdarzeni jakimś szczególnym zmysłem przewidywania pewnych wypadków.

Pewien dyrygent orkiestry w Lille, wyjeżdżając na urlop, zostawił zastępcę, który przyszedłszy po raz pierwszy na próbę do miejscowej Filharmonii oznajmił zebranym muzykom, iż nie może tu z nimi pracować, gdyż dom lada dzień zawali się.

Członkowie orkiestry odnieśli się z niedowierzaniem do oświadczenia kapelmistrza, sądząc, że żartuje. Dom bowiem, w którym mieściła się Filharmonia, został przed paru laty wybudowany

przez bardzo zdolnego architekta. Mimo to zbadano dokładnie cały dom od suteryn do strychu, nigdzie jednak nie znaleziono najmniejszej rysy na ścianach, któreby potwierdziła słowa dyrygenta.

Następnego dnia młody kapelmistrz, przybywszy na próbę, zaczął usilnie prosić muzyków, by natychmiast opuścili z nim razem gmach Filharmonii, gdyż lada chwila może nastąpić katastrofa.

Orkiestra, przejęta słowami młodego człowieka, zerwała się z miejsca, tłocząc się ku wyjściu. Dyrygent powstrzymał ich jednak ruchem ręki, prosząc, by bardzo ostrożnie i powoli schodzili ze schodów, gdyż w przeciwnym razie przy spieszą zawalenie się domu.

Aczkolwiek zakrawało to na żart, usłuchano go, spełniając skrupulatnie polecenie kapelmistrza. Gdy wszyscy byli już na podwórzu, rozległ się naraz ogłuszający trzask i pięciopiętrowy gmach zawalił się. Przyczyna owej strasznej katastrofy po dziś dzień nie została zbadana i nie wiadomo, co spowodowało ów niezwykle wypadek.

WOLNA TRYBUNA

LISTY DO ODEBRANIA: „Czarnobrewy Wotylniak” z Hrubieszowa, „Staly Czytelnik W. S.” w Chrzanowie, „Nieszczęśliwy L. K.” w Łodzi mają listy do odebrania. Korespondencja zostanie przesłana adresatom po otrzymaniu dokładnego adresu i znaczka na portu.

PANI M. D. W TARNOWIE: Wiadomość tego rodzaju nadaje się raczej do działu płatnych inseratów. Rozumję Panią doskonale, ale z drugiej strony zdaje sobie sprawę, że Pani jest osobą o innych wymaganiach i nie każdy, kto odpowiedzialny ewentualnie na list okazałby się właściwą osobą. Powinna Pani zwrócić się ze swych zamiarów rodzinie, względnie starszym, zaprzyjaźnionym paniom, które Jej w realizacji planów pomogą. Niech Pani nie posiada wszystkich mężczyzn o materializm. Oczywiście trudniej nieco w tym wieku znaleźć wyłącznie romantyczne podejście do małżeństwa, ale przecież Pani ma zabezpieczony do pewnego stopnia byt. Mam nadzieję zresztą, że samotność nie będzie długo trwała i znajdzie Pani towarzysza godnego siebie, człowieka, z którym przejdzie razem przez życie.

„W POGONI ZA SZCZĘCIEM” W ŁODZI: Droga moja list Jej wywarł na mnie przykre wrażenie, albowiem zdaje się Pani być kobietą lekkomyślną, która dąży do własnej zguby. Zamiast zastanawiać się nad tego rodzaju sprawami, które w konsekwencji grożą Pani wycieleniem poza nawias życia — niech się Pani raczej zastanowi nad sposobami zarobku. Niech się Pani nauczy jakiegoś zawodu, rzemiosła, zabierze do jakiegokolwiek pracy, ażeby w tym wieku nie być ciężarem rodzinie. Później, po znalezieniu zajęcia, będzie Pani musiała zająć się rozwiązaniem własnych spraw, w danym wypadku swego małżeństwa. Chwilowe związanie się z innym mężczyzną prowadzi nieuchronnie do upadku.

„ZAPOMNIANY” W RADOMSKU: Przede wszystkim powinien Pan napisać: „Pragnę pracować i pragnę kochać... a nie w odmiennym porządku. Bo chociaż niby zasadniczo dwie te sprawy nie są uzależnione jedna od drugiej, w życiu jednak często łączą się ze sobą. Człowiek, który wie o tym, że nie ma materialnego oparcia mimo wolę nie zbliża się do kobiety poważnym zamiarami. Kobiety również instynktownie unikają mężczyzn tego rodzaju, obawiając się dalszych trudności i tak nielatwego życia. Jest pan absolwentem szkoły technicznej i powinien znaleźć zajęcie: Niech się Pan energicznie zabierze do tej sprawy. Niech Pan nagabuje wszystkich znajomych, wypytuje wszelkie możliwe osoby, szuka poparcia, znajomości, pjsze listy, oferty i prosi o pomoc dawnych profesorów. Im większy wysiłek włoży Pan w znalezienie pracy, wysiłek realny, tym bardziej może się Pan spodziewać pomyślnego efektu swych starań. Nie twierdź, że dziś posad i pracy jest w bród, ale praca bądź co bądź jest i zapotrzebowanie na ręce robocze również. Trzeba się tylko bardzo starać. Niech Pan narazie postara się dostać gdzieś na praktykę do innego moze działu, aniżeli Jego specjalność, albo też nawet zgódź się pracować początkowo bez pieniędzy. Gdy już się Pan dostanie na miejsce — pilnością, pracą, zdolnościami i energią można osiągnąć to, że stanie się Pan w przedsiębiorstwie potrzebny.

„SZATYNKA” Z PODGÓRZA: Jeżeli oczy Pani wciąż będą zalane łzami nieusprawiedliwionej rozpacz — bądź bardziej jeszcze zobojętniejsze względem Niej. Mężczyźni nie lubią kobiet, które im czynią wieczne wymówki i sceny. Niech Pani postara się być taką, jak w okresie Waszego narzeczeństwa. Miła, uśmiechnięta, zalotna, wesola i towarzyska. Niech Pani postara się o nawiązanie znajomości z koleżankami, rodziną i zasługującym na szacunek, ale posiadającymi z koleżkami licznymi znajomymi.

Czy wiecie, że...

— w Budapeszcie ma wkrótce powstać instytut, którego jedynym celem będzie odkrycie zarazki grypy oraz wynalezienie środków do skutecznej walki z tą chorobą.

— w Chicago istnieje związek wegetarianów. Między członkami jego, a miejscową rzeźnią doszło ostatnio do ostrego zatargu. Wegetarianie, chcąc zwiększyć liczbę swych zwolenników, urządzali bezpłatne wycieczki do miejscowej rzeźni, gdzie widok masowo zabijanego bydła nie wzbudzał oczywiście apetytu do spożywania mięsa. Wskutek tego zaznaczył się spadek ilości biłych zwierząt. W rezultacie rzeźnia odebrała prawo zwiedzania swych zakładów. Niemniej jednak liczba wegetarianów wzrosła w Chicago o kilka tysięcy.

— jedną z maksym życiowych Don Juana było: „Gdy kobieta mówi, patrz na jej usta, ale nie słuchaj jej”.

Jak obchodzą święta Japończycy

Przyjęcie noworoczne dla korpusu dyplomatycznego w pałacu cesarskim. — 1 stycznia jedyny dzień w roku, wolny od pracy

(z) Naród japoński, najbardziej pracowity ze wszystkich, zna tylko jedno święto, gdy wszystkie sklepy są zamknięte i cała ludność odpoczywa: jest to dz. 1 stycznia.

Rano 1 stycznia każdy Japończyk ubiera się odświętnie i odwiedza męskich krewnych, przyjaciół i sąsiadów w celu złożenia im życzeń noworocznych. Doznaje on wszędzie serdecznego przyjęcia i jest podejmowany specjalnym gatunkiem ciasta i czymś w rodzaju mocnego piwa.

Następnego dnia odbywa się przez kilka godzin normalna praca. Panuje radosny nastrój, auta i szoferzy są przybrani kwiatami i girlandami.

3-go stycznia w pałacu królewskim cesarz wraz z członkami rządu i dworzanami oraz najwyższymi dostojnikami państwa oddaje hołd boskim przodkom cesarskim.

4-go stycznia praca w urzędach publicznych zostaje podjęta normalnie, nie oznaczając to jednak zakończenia święta. 5-go stycznia odbywa się w pałacu przyjęcie noworoczne dla korpusu dyplomatycznego.

Dzień następny poświęcony jest na ćwiczenia straży ogniowej, odbywającej w pobliżu pałacu akrobatyczne sztuki na kołyszających się drabinkach bambusowych. Pokazy te ściągają tysiączne tłumy.

6 stycznia rozpoczyna się panowanie „zimowej pory roku”. Przez dwa tygodnie z rzędu widzi się każdego wieczora ubranych w lekkie kimona bawełniane Japończyków — młodych i starych — biegnących od świątyni do świątyni i oblewających się kubkami lodowatej wody.

Tegoż wieczora udekorowane na święta domy przybierają swą normalną szatę. Mimo to 7 stycznia zwyczaj ludowy nakazuje spożywanie specjalnego dania na pamiątkę niebezpieczeństwa, jakie przed 700 laty groziło Japonii ze strony Kubłai-Chana.

Dn. 8 stycznia odbywają się wielkie

Na zgłiszczach Crystal Palace w Londynie

Odbudowa wspaniałej hali wystawowej, która padła pastwą żywiołu

(sb) Jak wiadomo, przed kilku tygodniami spłonęła największa hala wystawowa w Anglii Crystal Palace. Brak jej daje się odczuwać dotkliwie we znaki. Obecnie w Anglii noszą się z projektem odbudowy tego pałacu.

Ponieważ koszty z tym związane są olbrzymie — postanowiono urządzić nową wielką wystawę Imperium Brytyjskiego, podobną do wystawy w Wembley, która przed dwunastu laty wywo-

łała wielką sensację w całym świecie. Na marginesie spłonienia tej hali wystawowej gości się podkreślić niezwykłą złośliwość losu. W jednej z ubikacji tego wielkiego gmachu zbierane były odpadki, które miały być spalone w piecu. Nim to nastąpiło wybuchł w Crystal Palace pożar. Cały gmach spłonął w wyjątkiem owego pieca i stosu papierów, przeznaczonych na zniszczenie. Po tym musiano papiery te specjalnie spalić...

Wybuchowy temperament Franciszki Gaal

Sensacyjny proces z wytwórną filmową

(sb) Przed sądem we Wiedniu toczyła się ciekawa rozprawa, rzucająca światło na stosunki, panujące w świecie filmowym.

Znana artystka Franciszka Gaal pościągła do odpowiedzialności wytwórnę filmową „Dux”, oskarżając ją o zerwanie kontraktu. Gaal otrzymała engagement do czterech filmów, za nakręcenie których miała otrzymać 440.000 szylingów. Wytwórnia „Dux” zerwała jednak umowę i obecnie artystka wniosła skargę o odszkodowanie.

Jak wiadomo, Franciszka Gaal występowała w takich rolach, w których

uwidaczniał się jej temperament. Pozwana firma tłumaczy się, że musiała zerwać kontrakt właśnie z powodu wybuchowego temperamentu artystki.

W czasie nakręcania filmu „Panna Lili” artystka spoliczkowała reżysera, tak że musiano przerwać dalsze prace. Poza tym artystka domagała się nakręcania takich filmów, które mogły wywołać zgorszenie publiczne. Między innymi chciała Gaal grać rolę egzotycznej królowej, występując bez odzienia. Oczywiście, było to niemożliwe do zrealizowania i dlatego kontrakt został zerwany...

Duchy złotych liści...

Potomkowie mitycznego szczepu wędrują w górach sjamskich

(sb) Do miasta królewskiego Laos w Sjamie przybyła przed kilku dniami ekspedycja. Została ona wysłana w kierunku północnym w celu odnalezienia mitycznego szczepu „Phi Tong Luang”. W tłumaczeniu na język europejski, znaczy to „Duchy złotych liści”. O istnieniu tego szczepu krążyły legendy od wielu tysięcy lat. Brak było jednak konkretnych danych, dotyczących tych tajemniczych ludzi.

Kilkakrotnie już organizowano ekspedycje naukowe, które jednak wracały z niczym. Dopiero obecnie po raz pierw-

szy w górach, rozciągających się na północy Sjamu i Anamu, natrafiono na koczownicze plemię. Był to właśnie szczep „Duchy złotych liści”. Uczeni dokonali pomiarów antropologicznych członków tego plemienia oraz nagrali na płyty ich mowę.

Na pytanie dlaczego nie wchodzą oni w kontakt z innymi ludźmi, „Duchy złotych liści” oświadczyli, że wystarczą sami sobie i nie chcą znać żadnych innych ludów. W tym też celu prowadzą koczowniczy tryb życia, aby unikać nieproszonych przybyszów...

Głościki zastępują muezzinów

W Singaporze, gdzie znajdują się liczne meczety mahometańskie, nastąpiła prawdziwa rewolucja w dziedzinie tradycji religijnej. Oto muezzinów, wzywających z minaretów wiernych do modlitwy zastąpiły głościki. Hałas i wrzawa, panująca na ulicach wielkiego miasta portowego, olbrzymi wzrost ruchu pojazdów mechanicznych, dzwienie klaksonów, syren okrętowych — wszystko to zagłuszało głos muezzinów, wezwania ich zaledwie dochodziły do uszu wiernych. Teraz zmieniło się to; muezzin nie wspiął się już codziennie na wężyczkę minaretu, ale ze swego pokoju przemawia do mikrofonu a głościk umieszczony na minarecie przekazuje głos muezzina wielokrotnie spotęgowany.

Skradł pierścionek i powędrował do więzienia

Łódź, 26 stycznia.

(gr) — Wczoraj zaarrestowany został niejaki Stanisław Dybowski, stały mieszkaniec Wiśniowej Góry.

Jak się bowiem okazało, Dybowski znalazł się onegdaj w towarzystwie Bolesława Starczewskiego (Targowa 55), z którym raczył się obficie wódka. Po dłuższej wędrówce po mieście i odwiedzeniu kilku podrzędnych restauracji, obaj towarzysze libacji rozstali się przy zbiegu ul. Franciszkańskiej i Chłodnej.

Przy pożegnaniu Dybowski skradł Starczewskiemu pierścionek z palca, wartości 70 złotych. — Dybowski został aresztowany.

Czy wybuchnie strajk w Widzewskiej Manufakturze?

Sytuacja jest bardzo naprężona. — Wyjazd inspektora pracy do Częstochowy, celem zbadania warunków pracy i płacy w przedsiębiorstwach Inu. — Jutro konferencja z robotnikami i majstrami, którzy również grożą strajkiem

Łódź, 26 stycznia.

(k) — Donieśliśmy przed kilku dniami o groźbie strajku w zakładach przemysłowych Widzewskiej Manufaktury, zatrudniającej około 7.000 robotników.

Robotnicy, pracujący przy przeróbce kotoniny, zażądali podwyżki płac w wysokości 15 procent oraz zmiany norm

obsługi maszyn, oświadczając, że warunki pracy przy przerabianiu mieszaniny lnu i bawełny są o wiele cięższe, niż przy przeróbce samej bawełny.

Na konferencji, która odbyła się w ubiegłym tygodniu w inspekcji pracy, postanowiono sprawę tę odroczyć o jeden tydzień, przy czym przedstawiciele fir-

my oświadczyli, że na ponownej konferencji w dniu 27 b. m. zakomunikują odpowiedź na postulaty robotnicze.

Jak się dowiadujemy, w związku z tym zatargiem w dniu wczorajszym udał się specjalnie do Częstochowy inspektor pracy 13 obwodu p. Feferman, celem zapoznania się na miejscu z warunkami pracy i płacy w fabrykach częstochowskich, gdzie przedzie się len.

Ponieważ robotnicy Widzewskiej Manufaktury jako jeden z głównych powodów, które skłoniły ich do żądań podwyżkowych, wysuwają fakt, że przy przeróbce kotoniny wytwarza się wiele kurzu — inspektor Feferman zbada, czy w fabrykach częstochowskich nie ma od powiednich urządzeń ochronnych przed kurzem, które by można wprowadzić i w zakładach Widzewskiej Manufaktury.

Dziś inspektor Feferman wraca do Łodzi z gotowym materiałem, który będzie tematem obrad na jutrzejszej konferencji.

Dowiadujemy się, że robotnicy **POSTANOWILI BEZWZGLĘDNE PROKLAMOWAĆ STRAJK O ILE POSTULATY ICH NIE BĘDĄ NA JUTRZEJSZEJ KONFERENCJI UWZGLĘDNIONE.**

Pozatem w dniu jutrzejszym odbędzie się w inspekcji pracy konferencja z przedstawicielami majstrów fabrycznych, zatrudnionych w Widzewskiej Manufakturze, którzy w ubiegłym tygodniu strajkowali jeden dzień.

Na jutrzejszej konferencji, która odbędzie się ze współudziałem syndyka ma sy upadłości, firma udzieli odpowiedzi, czy zgadza się na postulaty majstrów, domagających się wprowadzenia zasadniczych płac miesięcznych, stałego wypłacania dodatku mieszkaniowego i zmniejszenia norm obsługi maszyn.

Majstrowie zapowiadają, że o ile żądania ich nie zostaną uwzględnione — przystąpią do ponownego strajku okupacyjnego.

Sytuacja na terenie Widzewskiej Manufaktury przedstawia się zatem bardzo poważnie, gdyż po za robotnikami i majstrami, grożą również strajkiem elektrycy, którzy podjęli akcję o poprawę warunków swego bytu.

Niezwykły występ pierwszych łódzkich „kulisów”

Wesoła przejażdżka na ulicy Kilińskiego. — Dwaj przyjaciele zostali uniewinnieni

Łódź, 26 stycznia.

(gr) — Dwaj nierozłączni towarzysze, 23-letni Władysław Sierakowski i 22-letni Henryk Różalski bawili się często wesoło, nie szczedząc sobie trunków alkoholowych.

Pewnego razu znaleźli się po libacji w domu przy ul. Kilińskiego 118. Tam, postanowili wychodząc z mieszkania jakoś zabawić się. Kiedy byli już przy bramie, spostrzegli ręczną taczka, stojącą w rogu.

Sierakowski wpadł na niezwykle pomysł. Zaproponował swemu kompanowi, by przejechać się taczka. Pierwszym „kulisem” miał być Różalski.

Taczka wyprowadzono na ulicę. Sierakowski wsiadł do „wehikułu”, Różalski natomiast zaprzął się. W myśl układu Sierakowski miał być pasażerem do rogu Główną, następnie zaś role

Zemsta zdradzonej żony

Młoda kobieta otrzymała cios duszą od żelazka

Łódź, 26 stycznia.

(gr) — W domu przy ul. Sowińskiego 22 ranna została lokatorka, 25-letnia Janina Kulbaka. Do rannej wezwano pomoc lekarską i jednocześnie powiadomiono o rozprawie władze policyjne.

Jak się okazało, Kulbakę uderzyła kilkakrotnie w głowę duszą od żelazka, jej sąsiadka, Emilla Henderowa.

Obie kobiety żyły od dłuższego czasu w niezgodzie. Powodem nieporozumień był mąż Henderowej, który adorował znacznie młodszą od swej żony Kulbakę.

Kiedy wreszcie Hender, ojciec dwojga dzieci, postanowił wyprowadzić się od rodziny i zamieszkać u swej sąsiadki żona wpadła w szał i po krótkiej, lecz burzliwej rozmowie z Kulbaką — zadała jej szereg ciosów.

Ranną przewieziono do szpitala. Przeciwno Henderowej wdrożono dochodzenie.

Notatnik miejski

Do Państwowego Muzeum Zoologicznego w Łodzi nadeszła obrączka znaleziona ze szpaka, zastrzelonego we Francji w miejscowości Bischwiller (Bas Rhin). Szpak ten został wypuszczony z majątku Dobieszków pod Łodzią przed kilku miesiącami, przy czym obrączkę założono mu, celem obserwacji lotu tych ptaków.

Władze wojewódzkie poleciły, aby ze względu na panujące mrozy w autobusach zainstalowano elektryczne grzejniki. Grzejniki te zostaną umieszczone w autobusach, kursujących na terenie województwa łódzkiego, w dniach najbliższych. Pozatem władze zarządziły, że każdy pasażer autobusu musi być ubezpieczony na sumę 30.000 złotych.

W dniu wczorajszym zwolniony został z aresztu I. Zarzewski, właściciel fabryki sznurówadeł przy ul. Pomorskiej 40, gdzie przed kilku dniami nastąpił katastrofalny wybuch kotła. Prokuratura uznała za możliwe pozostawienie go aż do czasu rozprawy sądowej na wolnej stopie, pod dozorem policji.

W ubiegłym tygodniu zanotowano na terenie Łodzi 5 przypadków zachorowań na tyfus brzuszny, 14 przypadków pniocy, 4 przypadki błonicy, 34 przypadki odry, 2 przypadki róży, 9 przypadków gorączki płożowej. Jak widać więc, mimo mrozów choroby zakaźne grasują w dalszym ciągu.

miały być zamienione.

Traf chciał, że „kradzież” taczki spostrzegł dozorca domu przy ul. Kilińskiego 118, Majewski, który doniósł o swym spostrzeżeniu jej właścicielowi, Kazimierzowi Ciszewskiemu. Obaj mężczyźni wybiegli na ulicę i zatrzymali obu przyjął.

Sierakowski i Różalski postawieni

zostali w stan oskarżenia. Rozprawie przewodniczył sędzia Woyno.

Podsądni tłumaczyli się, że nie mieli zamiaru dokonać kradzieży, a chcieli się tylko zabawić. Po przejażdżce zamierzali taczka zwrócić i udać się do domu.

Sąd obu uniewinnił, nie dopatrując się w ich czynie kradzieży.

Strajki protestacyjne w pończoszarniach

Przedstawiciele robotników i przemysłowców wezwani do starostwa grodzkiego. — Przed nową konferencją

Łódź, 26 stycznia.

(k) — Jak już donieśliśmy, władze administracyjne zabroniły urządzenia ogólnego wiecu kotoniarzy i dwóch zebrań pończoszniczków, które miały się odbyć w ubiegłą niedzielę, celem podjęcia uchwał co do dalszej akcji w przemyśle pończoszniczym.

W dniu wczorajszym w poszczególnych fabrykach kotonowych wybuchły protestacyjne strajki robotników kotonowych.

M. in. strajk protestacyjny wybuchł w fabryce Eitingona przy ul. Sienkiewicza 82-84, w fabryce Litrowskiego (Pomorska 62), w fabryce Wajsa (Cegielniana 40), w fabryce Grünberga (Zahodnia 70) itd.

Strajki te trwały przez jedną godzinę, przy czym pierwsza zmiana robotników strajkowała w ciągu ostatniej godziny pracy, a druga zmiana — w ciągu pierwszej godziny.

W związku z wytworzoną obecnie sytuacją w przemyśle kotonowym oraz ze względu na zbliżający się termin wygaśnięcia umowy zbiorowej w tym przemyśle — przedstawiciele stowarzyszenia przemysłowców kotonowych oraz związków zawodowych wezwani zostali wczoraj do starostwa grodzkiego, gdzie odbyła się z nimi jednostronna konferencja.

Infomują nas, że w bieżącym tygodniu ma być zwołana jeszcze jedna wspólna konferencja, celem zlikwidowania zatargu i zawarcia nowej umowy zbiorowej w przemyśle kotonowym

Robotnicy skazani na areszt za urządzenie nielegalnej zbiórki

Łódź, 26 stycznia.

(k) — Przed referatem karnym starostwa powiatowego w Łodzi toczyły się w dniu wczorajszym dwie rozprawy przeciwko robotnikom, oskarżonym o zorganizowanie nielegalnej zbiórki pieniężnej.

W pierwszej z nich odpowiadali dwaj sezonowcy — Bolesław Izidorczyk (Zgierz, ul. Berka Joselewicza 33) oraz Stanisław Ciesielski (Zgierz, ul. Sienkiewicza 72).

W październiku r. ub. obchodzili oni poszczególne odcinki robót publicznych w Zgierzu, zbierając pieniądze od sezonowców na rzecz rodzin po poległych w wojnie domowej w Hiszpanii.

Ponieważ zbiórka ta nie została legalizowana — obydwu zatrzymano i spisano im protokoły, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej.

Wczoraj referat karny skazał Bolesława Izidorczyka na 7 dni, a Stanisława Ciesielskiego na 4 dni bezwzględniego aresztu.

W drugiej sprawie odpowiadało 3-ch robotników fabryki Horak w Rudzie Pabjanickiej, a mianowicie: Edward Braunszajn (Ruda Pabj., ul. Łukowa 30) Henryk Mikołajewski (Grzybowa 23), Władysław Woźniak (Reymonta 25).

Zostali oni swego czasu skazani na grzywny za zakłócenie spokoju publicznego podczas okupacyjnego strajku w fabryce Horaka. Ponieważ nie mieli pieniędzy na zapłaceniu grzywien — zorganizowali samowolnie zbiórę na terenie fabryki.

Wszyscy trzej zostali wczoraj skazani po jednym dniu bezwzględniego aresztu.

Podwyższone ceny pieczywa

Nowy cennik obowiązuje od jutra

ŁÓDŹ, 26 stycznia.

(v) W dniu dzisiejszym p. wojewoda łódzki podpisał zarządzenie o wyrównaniu cen chleba wskutek zanotowanej ostatnio podwyżki cen maki.

Ceny chleba zostały podwyższone i za kilogram płacić się będzie obecnie 35 groszy. Bochenek dwukilogramowy kosztować będzie 70 groszy. Nowy cennik wchodzi w życie z dniem jutrzejszym, po załatwieniu formalności cennikowych w Starostwie Grodzkim.

Co się tyczy postulatu piekarzy w sprawie podwyższenia cen bułek — sprawa ta nie została jeszcze załatwiona. W dniu dzisiejszym odbędzie się specjalna konferencja w Starostwie Grodzkim z udziałem przedstawicieli cechu piekarzy na której ostatecznie ustalona zostanie cena i waga bułek.

W ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego Starostwo wydawać będzie nowe cenniki dla piekarzy.

Złodziej mieszkaniowy skazany na 2 lata więzienia

Łódź, 25 stycznia.

(gr) — Antoni Karpowski, notoryczny złodziej mieszkaniowy, włamał się w czasie nieobecności domowników do mieszkania Leona Jastrzębskiego przy ul. Legionów 23, gdzie skradł różne rzeczy, wartości około 500 złotych.

Kiedy włamywacz znalazł się wraz z łupem na Placu Reymonta, zatrzymał go patrol policyjny. Złodzieja odprowadzono do komisariatu, a następnie przetransportowano go do więzienia przy ul. Kopernika.

Karpowskiego postawiono w stan oskarżenia.

W dniu wczorajszym odpowiadał on przed sądem grodzkim za włamanie i wobec niezbitych dowodów jego winy i poprzedniej karalności, sąd skazał go na 2 lata więzienia.

Czarne gwiazdy Ameryki

Duet na czele programu Mack i Twins w „Tabarinie”

Dyżury aptek

H. Duszkiewiczowa (Zgierska 87), J. Hartman (Brzezińska 24), J. Hiszpański (Plac Wolności 2), A. Perelman i S-ka (Cegielniana 32), J. Cymer (Wólczajska 37), W. Danielecki (Piotrkowska 127), F. Wójcicki (Napiórkowskiego 27).

Przed głodem i chłodem brońmy współbraci

Hallo! Tu radio!

WTOREK, 26 stycznia 1937 r.

12.03—12.40 Wirtuoz fortepianu i skrzypiec — płyty. 12.40—12.50 Dziennik południowy. 12.50—14.00 Rozmaitości muzyczne (płyta za płytą). 14.00—14.57 Przerwa.
14.57 — 15.00 Łódzkie wiadomości giełdowe.
15.00 — 15.15 Wiadomości gospodarcze.
15.15 — 15.40 Koncert reklamowy.
15.40—15.55 „Aktualności”.
15.55—16.00: O wszystkim po troszku.
16.00—16.15. Mazury — płyty.
16.15—16.30: Skrzynka P. K. O.
16.30—17.00. Fragmenty zespołowe znanych oper — płyty.
17.00—17.15 „Dni powszednie państwa Kowalskich” — powieść mówiona w opracowaniu Marii Kuncewiczowej.
17.15—17.50. „Grają dzwony Kopenhagi...” — audycja muzyczna w układzie Stanisława Roja (z Poznania).
17.50—18.00. „Grzechoczek” — monolog Józefa Cześcickiego wyprawie Tadeusza Frenkiel.
18.00—18.10: Pogadanka aktualna.
18.10—18.16 Wiadomości sportowe ogólne.
18.16—18.20: Wiadomości sportowe lokalne.
18.20—18.30: Rozmowa z radiosłuchaczami — przeprowadzi dyr. Bohdan Pawłowicz.
18.30—18.50. Stanisław Moniuszko — Fragmenty z op. „Halka” — płyty.
18.50—19.00. Pogadanka aktualna.
19.00—19.20. „Dyskutujmy” — „Nasj maturzyści” — dyskusję przeprowadzą Jan Kuczawa i Michał Leśniewski.
19.20—20.00. Koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górczyńskiego z udziałem solistów.
20.00—22.30. Koncert symfoniczny z Domu Katolickiego „Roma”. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Sigurt Rascher — saksofon. Koncert poprzedzi pogadanka prof. Karola Stromen-gera.
W przerwie około godz. 21.00: Dziennik wieczorny oraz Pogadanka aktualna.
22.30—22.45. „Poeta miłw i ekstazy” (Tadeusz Miecziński) — szkic literacki Jana Lorentowicza.
22.45—23.00. Muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club” w Warszawie.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

18.00 LENINGRAD. „Don Carlos” — opera Verdiego.
19.30 BUDAPESZT. „Turandot” — opera Pucciniego.
21.00 RZYM. „Rigoletto” — opera Verdiego (tr. z Opery Królewskiej).
21.30 PARIS PTT. Koncert symfoniczny.
21.45 RADIO-PARIS. Festiwal Offenbacha.
22.15 KOPENHAGA. Koncert popularny.

DZIS W KINACH:

ADRIA: — „Bolek i Lolek”.
CASINO: — „Ję pierwszą miłość”.
CAPITOL: — „Pod dwiema flagami”.
CORSO: — „Cygańskie Dziewczę” i „Ostatni Poganiń”.
EUROPA: — „Orzeł Krymski”.
GRAND-KINO: — „Romeo i Julia”.
METRO: — „Bolek i Lolek”.
MIRAZ: — „W cieniu samotnej sosny”.
PALACE: — „Wiedzi szaleje”.
PRZEDWIOSNIE: — „Nie zapomnij o mnie”.
RAKIETA: — „Będzie lepiej”.
RIALTO: — „Alotria”.
TON: — „Książę Woroncow”

Karnet teatralny

TEATR MIEJSKI

Występy świetnej śpiewaczki warszawskiej Janiny Kulczyckiej w Teatrze Miejskim dobiegają już końca. Janina Kulczycka wystąpi jeszcze tylko dziś we wtorek o godz. 7.30 wiecz. oraz w środę o godz. 8.30 wiecz. w przemilnej karnawałowej komedii muzycznej „Noc w Grand Hotelu”. Ceny na oba te widowiska niższe.

TEATR POLSKI

(Cegielińska 27).

Dziś, we wtorek, dnia 26 bm. z powodu próby generalnej przedstawienie odwołane.
W środę, dnia 27 bm. premiera niezwykle interesującej sztuki p. t. „Bunt w domu poprawy” w reżyserji Karola Borowskiego.
„Bunt w domu poprawy” wywołał zrozumiałe zainteresowanie szerokich sfer publiczności. Początek przedstawienia o godz. 8.30 wiecz.

TEATR POPULARNY.

(Ogrodowa 18).

Dziś we wtorek o godz. 8.15 wiecz. premiera świetnej komedji Barry Connors'a „Roxi”. — Doskonale zgrana obsada tworzą: J. Gosławska (rola tytułowa), B. Bronowska, Z. Sykulska, K. Leszczyński, J. Nijwiński, B. Bolkowski i Zoner. Reżyser pieczołowicie przygotowanego widowiska.

Dźwiękowe kino

„RAKIETA”
Sienkiewicza 40 tel. 141-22
Dziś premiera!

Łódź w kleszczach mrozu

Epidemia grypy.—Szkoły powszechne świecą pustkami. Uliczni sprzedawcy wykorzystują koniunkturę. — Szkody w rolnictwie

Łódź, 26 stycznia.

(v) Mróz, który ostatnio nieco zelżał, obecnie ponownie daje się we znaki.

Najniższa temperatura w ciągu ubiegłej doby wynosiła 20 stopni poniżej zera. W dzień rękę w termometrze podniosła się do 16 stopni poniżej zera. Niska temperatura jest bardziej dokuczliwa wskutek gwałtownych wiatrów.

Ulice w okresie mrozów czynią wrażenie wymarłych: Ukazuje się na nich, kto musi — wybierając najkrótszą drogę, celem załatwienia swych spraw.

Epidemia grypy daje się w dalszym ciągu we znaki i dziesiątkuje personel biurowy.

Do szkół przychodzą tylko dzieci,

mieszkające w pobliżu i posiadające ciepłą odzież. Klasy w szkołach powszechnych, do których uczęszcza dziesiątki ubogich rodziców — są opustoszałe. Grypa w szkołach łódzkich daje się również we znaki i zmusza młodzież do pozostawiania w domu.

O ile mróz jeszcze się wzmoże — szkoły powszechne zostaną na pewien czas zamknięte.

Nie ulega wątpliwości, że niska temperatura poczyniła poważne szkody w zasiewach. Na razie nie można jeszcze ustalić wysokości strat, jakie ponieśli rolnicy wskutek zmarznięcia ozimów, ale są one znaczne. Brak pokrywy śnieżnej, przyczynia się w dalszym ciągu do zwię-

sznienia rozmiarów kłeski na polach.

Na ulicach Łodzi pojawili się sprzedawcy nauszników, ciepłych rękawiczek i ponczoch. Handlarze chcą wyzyskać koniunkturę. Nauszniki i ciepłe szalik cieszą się powodzeniem. Zoapatruje się w nie zwłaszcza młodzież.

Zwiększa się również liczba odmrożeń.

Łodzianie nie przyzwyczajeni do syberyjskich mrozów, jakie się obecnie dają we znaki, nie umieją się przed nimi odpowiednio zabezpieczyć.

Duży ruch panuje w składach węgla. Ponieważ pociągi kursują normalnie — braku „czarnych diamentów” nie należy się obawiać.

Niezwykły list do zarządu m. Łodzi Kim był zastrzelony Tadeusz Nowicki. — Echa ponurej tragedii na Chojnach

Łódź, 26 stycznia.

(v) Przed kilku dniami donosiliśmy obszernie o strasznej tragedii, jaka rozegrała się na Chojnach, w mieszkaniu Gustanowa, którego żona Wiktoria, zastrzeliła kochanka swej siostry, 43-letniego Tadeusza Nowickiego, emerytowanego urzędnika P. K. U. w Kutnie. Zabójczyni usiłowała następnie popełnić samobójstwo.

W związku z naszą wiadomością, nad szedł wczoraj do Zarządu Miejskiego w Łodzi list treści następującej:

„Zbaraż, dnia 20 stycznia.

Do świetnego Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Podpisana, czytając „EXPRESS” z datą 5 stycznia 1937 roku, dowiedziała się o tragedii, jaka rozegrała się na Chojnach w domu przy ul. Mazurskiej Nr. 6, w mieszkaniu Bronisława Gustanowa. Chcę sprawdzić czy zabity emerytowa-

ny urzędnik P. K. U. w Kutnie pod nazwiskiem „Tadeusz Nowicki” nie jest moim mężem.

Podczas wojny austriacko-rosyjskiej mając lat 15 wyszłam za mąż za oficera rosyjskiego pod nazwiskiem Władysław Nowicki. Podczas przewrotu bolszewickiego mąż mnie porzucił i dotychczas nie dawał znaku życia. Bardzo możliwe jest, że zmienił imię Władysław na Tadeusz.

To też podpisana uprasza świetny Zarząd Miejski o łaskawe wyjaśnienie i poinformowanie jej czy zabity Nowicki na zywą się faktycznie Tadeusz i o ile możliwe — o podanie rysopisu zabitego, gdyż wiek i nazwisko zgadzają się.

Dla otrzymania dokładnych informacji mogłabym przesłać fotografię swego męża, celem stwierdzenia tożsamości. Na odpowiedź załączam znaczek. Józefa Nowicka, Zbaraż”...

Zarząd Miejski postanowił list opuszczonej kobiety przesłać do Komendy Policji, celem stwierdzenia tożsamości zabitego i szczegółowego udzielenia informacji p. Józefie Nowickiej w Zbarażu.

W piątek wypłata zasiłków robotnikom plantacyjnym

Łódź, 26 stycznia.

(k) — Jak się dowiadujemy, w nadchodzący piątek, dnia 29 b. m., rozpocznie się wypłata zasiłków ustawowych kilkuset sezonowcom łódzkim, zatrudnionym przez wydział plantacji zarządu miejskiego.

Ministerstwo opieki społecznej zgodziło się bowiem na wypłacenie tych zasiłków robotnikom plantacyjnym, którzy z zasiłków korzystali także w latach ubiegłych.

Wypłata zasiłków odbywać się będzie tak jak zwykle w ekspozyturach Funduszu Pracy w Łodzi przy ul. Kątnej nr. 5 i Matejki nr. 9.

Węgiel dla bezrobotnych

Łódź, 26 stycznia

(v) Z dniem dzisiejszym Komitet Pomocy Zimowej rozpoczął rozdawnictwo węgla na miesiąc luty. W pierwszej partii węgiel przydzielony został 4000 rodzinom.

Poradnik astrologiczny

26 STYCZEŃ 1937 ROKU.

Godziny ranne zapowiadają się nieszczerłonie. Koło godz. 9-ej należy unikać osób, które nam są wrogo usposobione i nie załatwiać spraw pieniężnych. Między godz. 10-tą a godz. 12-tą nie należy rozpoczynać procesów ani zawierać umów. Koło godz. 13-ej działają pomyslnie wpływy dla górników i wojska. Następny okres sprzyja sprawom sercowym i nadaje się do nawiązywania stosunków z osobami wpływowymi. Począwszy od godz. 16-ej należy unikać przedsięwzięć mających związek z chemią i aptekarstwem. Okres ten do godz. 19-ej nie nadaje się również do rozpoczynania podróży. Koło godz. 20-ej czeka nas powodzenie w związku z życiem towarzyskim i sztuką i miłe przeżycia psychiczne. Wieczór sprzyja wszelkim nowym poczynaniom i przyniesie powodzenie w związku z osobami płci odmiennej. Koło północy działają krytyczne wpływy dla stanu zdrowia.

Dziecko dziś urodzone — poważne, ambitne, posiada smak artystyczny i dar wymowy, może zrobić karierę w związku z polityką.

Budowa nowych gmachów poczty rozpocznie się w Łodzi na wiosnę r. b.

Łódź, 26 stycznia.

(k) Dyrekcja poczty w Łodzi postanowiła wybudować cztery gmachy i przenieść do nich dzielnicowe urzędy pocztowe, które mieszczą się obecnie w lokalach nieodpowiednich, posiadających zbyt szczupłe pokoje i niedogodny rozkład pokoi.

W tym celu dyrekcja poczty łódzkiej ogłosiła, że poszukuje czterech odpowiednich placów pod budowę nowych gmachów.

Jak się dowiadujemy, wpłynęło w tej sprawie kilkadziesiąt ofert, które zostały już wysłane do ministerstwa

poczty i telegrafów. W ciągu najbliższych tygodni ministerstwo wybierze najbardziej odpowiednie oferty i na wiosnę rozpocznie się już budowa nowych gmachów poczty.

Budynki wzniesione będą w okolicy Bałuckiego Rynku, ul. Rzgowskiej, na Widzewie, oraz w okolicy dworca Kaliskiego.

Istniejące obecnie urzędy dzielnicowe przy ul. Zgierskiej 95 (urząd IX), przy ul. Rzgowskiej 7 (VII), przy ul. Rokicińskiej 36 (VI), oraz na Dworcu Kaliskim (III) zostaną zniesione.

Oryginalny pokaz oczyszczania miasta

Niezwykła oferta pomyslowej firmy

Łódź, 26 stycznia.

(v) Regulamin sanitarno-porządkowy jaki z dniem 1 stycznia wszedł w życie — przewiduje, że miasto nasze winno z dniem 1 kwietnia uregulować sprawę wywózki śmieci z nieruchomości łódzkich. Z tego względu sprawa oczyszczania miasta jest obecnie przedmiotem badań władz miejskich.

Zarząd Miejski otrzymał szereg ofert od przedsiębiorstw zamiejscowych, które reflektują na przyjęcie oczyszczania miasta za opłatą.

Jedno z przedsiębiorstw wynajęło na

ten cel w Łodzi salę kina w którym we wtorek, w godzinach przedpołudniowych, wyświetlany będzie film, ilustrujący działalność tego towarzystwa na terenie innych miast.

Na pokaz filmu otrzymali zaproszenie wszyscy naczelnicy i kierownicy działów Zarządu Miejskiego. Ponieważ sprawa ta jest obecnie dla Łodzi aktualna, na pokazie reklamowego filmu zbiorą się przedstawiciele władz miejskich, którzy następnie wypowiedzą się na temat tej niezwykle oryginalnej ...oferty.

Najweselsza komedia muzyczna sezonu

„BĘDZIE LEPIEJ”
w rolach głównych radiobatlarzy
SZCZEPKO i TONKO

będą pomszczone

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożącego nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyzykiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej znienawidzonych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytropienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturnikowi Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedyną osobą, która widziała twarz Mściciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem, belkocze tylko: — „La jellly!” Co to ma znaczyć — nikt nie wie...

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyszukiwacza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak miernie usiłował, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intryg i teroru uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbuzowa, który znalazł jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudację... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbuzow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz podejrzanie pada na niego, Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alia i Bila.

Narzeczoną Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młoteczka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączy się dziwne wypadki... W notesie Arbuzowa Ziętek znalazł napis: — „Uprowadź Ziętka, niech pilnie medalion!” Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolony się śmiercią Arbuzowa. Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbuzowem. Na miejsce zmarłego Arbuzowa, podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pani Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbuzowa, który zdążył jednak przedświadczyć jej tajemnicę i stwierdzić, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przyrodniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem...

Ale za jego sprawą Jadzia wraz z Janką Małżówną, pomocnicą Mściciela, dostaje się w ręce agentów niemieckiej policji politycznej, którzy wywożą obydwie dziewczęta do Niemiec. Mściciel i Alf podstępnie zdobyły odpowiednie paszporty i pokrywają przekradli się przez granicę, by ratować porwane kobiety.

Tymczasem Halwin wszczyła starania, aby zawiadnąć spadkiem, jaki należy się Jadzi.

W tym celu stara się usidlić nową ofiarę — Hankę Błażejównę, robotnicę z fabryki Baumana.

Pewnego dnia Hanka otrzymała zaproszenie do kina od nieznanego przyjaciela. Po długim wahaniu poszła. Tajemniczy przyjaciel nie zdradził swego nazwiska, lecz uprzedził ją, że grozi jej ze strony Halwina wielkie niebezpieczeństwo i żeby się go strzegła.

Wobec tego Halwin wysłał Hankę podstępnie do Zakopanego i podsuwa jej Wichronia, który ma ją tam zgładzić.

Wichroń przedstawia się w pensjonacie zakopiańskim jako Bolesław Dziewierski i nawiązuje szybko kontakt z Hanką, zapewniając ją obłudnie, że Halwin jest wrogiem.

— Jakto?... Czyżby pan przypuszczał, że tu pozostanę na zawsze?

— Nie... Będzie pani mogła wyjechać dokąd pani chce, tylko nie wolno pani wrócić do Halwina.

— Pan mówi conajmniej zagadkowo. A skąd wezmę pieniądze na te podróże?

— Dziesięć milionów złotych to sumka nieładna... Starczy na długie lata i na niejedną podróż... Tyle bowiem wynosi spadek, jaki się pani należy...

— Więc pan przypuszcza, że...

— Tak, przypuszczam, że sąd u-

względni całkowicie prawa do tego spadku i wtedy będzie pani naprawdę wolnym człowiekiem.

Panna, grająca na pianinie, zakończyła swój występ silnym akordem i w figlarnych podskokach opuściła salon. Wichroń zerknął na Hankę i dodał z uśmiechem:

— Zresztą szkoda byłoby pani dla tego zbója... Pani powinna się go strzec jeszcze z innych względów...

Przysunął się do niej i ujął jej dłoń. Hanka czuła, że serce wali jej gwałtownie...

Pierwszy raz tak elegancki mężczyzna mówi do niej tego rodzaju słowa... Pierwszy raz czuła, że jest kobietą pożądaną... Było to dla niej tak nowe i nieoczekiwane uczucie, że nie wiedziała w pierwszej chwili jak na nie zareagować.

Wichroń wykorzystał jej dezorientację i utulił ją w swych ramionach. Młode ciało dziewczyny zdrząło w jego uścisku... Już schylał swą głowę do pocałunku, gdy nagle coś się poruszyło za kotarą, przesłaniającą drzwi do salonu wszedł Jerzy...

Spojrzał na czując przytuloną do siebie parkę i burknął:

— Ach!... Przepraszam!...

Hanka szybko wróciła do przytomności. Wyrwała się z ramion Wichronia i chciała jakoś wytłumaczyć się przed przystojnym blondynem, choć nie wiedziała jeszcze jak to uczyni, lecz Jerzego już nie było... Była zła na siebie, na Wichronia i na Jerzego... Poprawiła nie co stargane włosy i rzekła obrazliwym tonem:

— Mógłby pan zachowywać się nieco przyzwoiciej... Przecie tu ludzie wchodzi...

— Bardzo panią przepraszam... — odparł Wichroń, nie czując bynajmniej wyrzutów sumienia. — Nie chciałem pani sprawić przykrości... Zresztą, sądzę, że nie stało się nic przykrego...

— Może dla pana nie jest to przykre. Dla mnie — tak...

— Jeszcze raz wobec tego panią przepraszam... Choć nie widzę powodu, dlaczego pani miałaby się krepować tego blondynka. Między nami mówiąc, jest to przecie jeszcze młody bubek... Powinien był zapukać zanim wszedł tutaj.

— Niech go pan nie obraża!... — ujęła się nagle Hanka. — Pan nie ma prawa tak o nim mówić!... Zresztą już jest późno!... Dobranoc!...

I wyszła, nie podając mu nawet ręki na pożegnanie... Wichroń uśmiechnął się, pokiwał głową i zapalając papierosa, pomyślał:

— Na razie zaczyna się niezłe... Trzeba będzie napisać do Halwina, że wszystko jest w porządku...

Nazajutrz dzień był słoneczny, gorący. Całe Zakopane wyległo na spacer w góry, gdzie chłodny wiatr orzeźwiał rozkosznie przypiekane na słońcu twarze. Z samego rana Wichroń zaproponował jej spacer do Jaszczurówki, lecz Hanka nie zgodziła się.

Była jeszcze zmęczona i wołała odpoczynek w cieniu ogrodowych drzew. Rozłożyła się więc na leżaku i z wielką przyjemnością wczytywała się w sensacyjną powieść, która tak skutecznie odciągała ją od codziennych smutków... Nagle usłyszała za sobą jakieś kroki. Obejrzała się instynktownie. Zbliżał się do niej Jerzy również z leżakiem i książką. Przywitał się z nią serdecznie i zapytał:

— Czy pozwoli pani, że usiądę tutaj, obok pani?

— Proszę bardzo... Czy pan lub: siedzieć w słońcu, czy też w cieniu?

— Wolalbym w cieniu... W słońcu oczy psują się od czytania...

Ustawił leżak i rozsiadł się wygodnie tuż przy prawym boku Hanka. Przez kilka minut oboje nie podnosili wzroku

spodnad książek. Ale Hankę intrygował ten sympatyczny młodzieniec. Piękny dzień letni, opojny zapach kwiecista i romantyczny śpiew słowików nastrojał ją raczej do marzycielskich rozmów...

— Dlaczego nie poszedł pan w góry razem z innymi? — zapytała.

Jerzy podniósł swe niebieskie oczy, uśmiechnął się i odparł szczerze:

— Bo... nie wszyscy poszli...

Hanka, zda się, zrozumiała i znowu skierowała wzrok na stronicę ciekawej książki.

— A dlaczego pani została? — zapytał.

— Wolałam odpocząć... Jestem jeszcze zmęczona daleką podróżą... Byłam zresztą ostatnio bardzo wyczerpana...

— Widać to po pani zmęczonej twarzy... To nie znaczy bynajmniej, że pani wygląda nieładnie... Nie śmiałym tego powiedzieć... Wręcz przeciwnie...

— Dziękuję panu za komplement... Pan jest dla mnie bardzo uprzejmy...

— Mówię tylko szczerą prawdę... Czy chciałaby pani odwzajemnić mi się taką samą szczerością?

— Cóż to znaczy? — zdziwiła się Hanka.

— Chciałbym usłyszeć z ust pani odpowiedź na pewne pytanie, które nie daje mi spokoju...

— Słucham pana... O co chodzi?...

— Czy ten pan... Dziewierski jest pani... narzeczonym?

Hanka wybuchnęła śmiechem. Jerzy zarumienił się z lekka.

— Czy powiedziałem coś niestosownego? — zapytał.

— Nie... Ale skąd to panu wypadło na myśl?... Dlaczego ten pan miałby zostać moim narzeczonym?...

Dopiero wczoraj ujrzałam go po raz pierwszy...

— Po raz pierwszy?... To dziwne...

— Panu to się wydaje dziwne... Ze spotkaliśmy się wczoraj po raz pierwszy i już tak rozmawialiśmy ze sobą, jak gdybyśmy się znali od dawna... Bo myślny się właściwie znali wcześniej... Ale nie widzieliśmy się nawzajem...

— Nie rozumiem tego...

— Pan tego nie może zrozumieć... Ale ja panu nie mogę również bliżej tego wyjaśnić. Może pan się z czasem dowiedzie...

Hanka zamyśliła się głęboko... Sama nie wiele rozumiała z tego, co się dokoła niej dzieje w ciągu ostatnich miesięcy... Prawdziwa huśtawka życia: — raz na górę, raz na dół...

Jerzy przyglądał się jej uważnie. Domyślił się, że życie tej dziewczyny osłonięte jest mgłą nieprzeniknionej tajemnicy... To ją czyniło jeszcze bardziej interesującą... Cóż to może być za tajemnica? Jakto... — więc znali się, tylko nie widzieli siebie?... Cóż to ma znaczyć?...

Jerzy postanowił gruntownie tę rzecz zbadać. Na razie odpowiedział tylko:

— To dobrze... Myślałem, że on jest pani narzeczonym... Skoro się omyliłem, tym lepiej.

— Dlaczego? — zapytała Hanka, przyglądając mu się fliuternie.

— Bo... bo muszę pani powiedzieć, że on mi się nie podoba... Podobny jest do czarnych typów, oglądanych na ekranie... Jego wąski nie wróżą nic dobrego...

Rozdział 124

Zbrodnia w górach

Minęło kilka dni. W białym dworze zakopiańskim życie płynęło zwykłym trybem. Goście przez cały dzień wygrzewali się w słońcu, wieczorem szli na dancing lub zasiadali do brydża.

Hanka zyskała sobie wkrótce ogólną sympatię. Nazywano ją „pensjonatową pupilką”. Najbardziej jednak interesował się nią w dalszym ciągu Wichroń. Nad-

brego... I uśmiech ma jakiś bardzo dziwny...

Hanka wybuchnęła śmiechem.

— Pan jest o niego zazdrosny!... — zawołała, śmiejąc się.

Jerzy znowu zarumienił się jak sztabak.

— Nie... skąd-że znowu... Co mnie to wszystko może obchodzić... Według mnie może pani nawet wyjść za niego za męża...

— Tak?... A przed chwilą był pan bardzo zadowolony, że nie jesteśmy jeszcze zaręczeni... Więc kiedy pan mówił prawdę: — przedtem, czy teraz?...

Jerzy zmieszał się. Wstał i palnął odrazu:

— Bardzo panią przepraszam... Za chwilę wrócę... Zapomniałem czegoś w pokoju...

I pobiegł w stronę białego dworku, zostawiając książkę na leżaku...

— Bardzo młodziutki, ale sympatyczny... — pomyślała Hanka i zabrała się do dalszego czytania.

Jerzy zatrzymał się dopiero na schodach.

— Właściwie — pomyślał — dokąd tak pędzę?... Głupio to wszystko wyszło. Zblamowałem się przed nią... Napewno uważa mnie teraz za idiotę... Po co uciekłem...

Wzruszył ramionami. Już miał zejść, ale przyszła mu w tej chwili do głowy inna myśl.

— Może tak pogadać z tym Dziewierskim?... O czym?... Ano tak, o byle czym... On ma widać u niej większe szanse... Więc może tak z nim zawrzeć zgodę?... Pogadać po męsku?... To nie zaszkodzi...

Zatrzymał się przed drzwiami pokoju, zajmowanego przez Dziewierskiego i zapukał.

Nikt mu nie odpowiedział. Zapukał powtórnie. Czyżby Dziewierski wyszedł?...

Nacisnął kłamkę. Drzwi otworzyły się i jednocześnie przez otwarte okno wdarł się do pokoju silny wiatr, który zdmuchnął ze stołu jakąś kartkę. Jerzy podniósł ją i mimowoli wzrok jego padł na następujące słowa:

— „Już ja ją wczoraj wieczorem wzięłem w obroty. Bądź spokojny, wszystko pójdzie dobrze. Dziewczyna jest głupia jak gaska i łatwo da się nabrać”...

Krew gorącą falą napłynęła mu do głowy... Domyślił się z łatwością o kim Dziewierski wyrażał się tak wulgarnie w swym liście... Więc tak wyglądała ta sprawa?

Więc chodzi mu o to, żeby Hankę „nabrać”?... Nie, mój panie, ten kawał panu się nie uda!... Znamy się na takich ptaszkach... Ja stanę w obronie Hanki!...

Podniósł list i położył go spowrotem na stole, po czym wyszedł z pokoju i zamknął drzwi. Z dołu rozległ się głos Wichronia:

— Dziękuję pani bardzo za przywołanie mnie do telefonu...

— Proszę bardzo... — odparła pani Basińska.

Jerzy skrył się szybko za drzwiami swego pokoju. W wielkiej pasji cisnął się na łóżko, myśląc:

— Co tu teraz zrobić?... Jak ją wydrzeć ze szponów tego łajdaka?...

skakiwał jej jak paż, a wszyscy przypuszczali, że jest to para narzeczonych.

Jerzy cierpiał ogromnie z tego powodu i zdawało mu się, że Hanka naprawdę woli Dziewierskiego niż jego. Zaczął więc jej unikać.

Zaczął więc jej unikać.

Zaczął więc jej unikać.

Zaczął więc jej unikać.

Zaczął więc jej unikać.

Zaczął więc jej unikać.

Zaczął więc jej unikać.

Zaczął więc jej unikać.

Zaczął więc jej unikać.

Zaczął więc jej unikać.

Zaczął więc jej unikać.

TON
Kopernika 16

Pocz. seans. 4, 6, 8, 10, w niedzielę poranki o 12, w sobotę o 2-ej. Ceny miejsc: III — 50, II — 90, I — 1,09, ulgowe 70 gr.

Od wtorku, dnia 26. stycznia „Kuszenie Szatana” i „Usmiech Anioła”. Miłość, zazdrość, obowiązek, poświęcenie. Willi Birgel, Brygida Helm, Hansi Knuteck, Albrecht Schön hals dają koncert gry aktorskiej w najbardziej emocjonującym filmie sezonu p. t.:

„Książę Woronców”

którego akcja toczy się w Paryżu, najpiękniejszych zakątkach Rivieri, w spelunkach hazardu i luksusowych hotelach

Wykwalifikowany pracownik biurowy
(znajomość buchalterii i korespondencji) poszukuje posady. Referencje pierwszorzędne. Może być na wyjazd. Wymagania b. skromne. Oferty sub: „P. 25” w Adm. Re-

“OLLA” GUM..?

“OLLA” GUM..? JEST DOWODNIE NAJBARDZIEJ ROZPOWISZCZONĄ MARKĄ NA KULI ZIEMSKIEJ! NIE ISTNIEJE MARKA LEPISZA, CZY TEŻ PEWNIĘSZA OD “OLLA” GUM..? GDYŻ “OLLA” JEST BEZSPRZECZNIE NIEPRZĘCIGNONA TAK W SWEJ JAKOŚCI, JAK I DELIKATNOŚCI!

5 norweskich urzędzonych fabryk, patent amerykański, Dr. Bologn Nr. 1959701, ponad 40 lat doświadczenia i specjalizacji!!!

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen. Kwart. Gabinet dentystyczny czynny. Porada 3 zł.

Dr. med. H. LUBICZ
Chor. skórne i weneryczne przeprowadził się na ul. PIŁSUDSKIEGO 69, (Róg Narutowicza). Tel. 141-32. od 8—10, 12—2, 5—8, w niedzielę 9—11.

Doktor REICHER
SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH
Leczenie promieniami Roentgena
Południowa 28 Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedzielę i święta od 9—12

Dr. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
przyjmuje od 8—9.30 rano i od 5.30—9 w niedzielę i święta 9—12 w poł.

Dr. med. ZIOMKOWSKI
spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.
Przyjmuje od 9—12 i 3—9 w niedzielę i święta od 9—12.

Dr. med. M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
Przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w. Zgierska 11 tel. 246-09

Dr. H. Guisziadt
AKUSZER - GINEKOLOG
mieszka obecnie ZACHODNIA 66. Tel. 129-52
Przyjmuje od 9—11 i od 5—7 wiecz.

Dr. med. L. BERMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
CEGIELNIANA 15 Telefon 149-07
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta od 9—1 po poł.

Dr. Rundsztajn
AKUSZER - GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ci.

Dr. Klaczkowa
POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIEC
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjmuje codz. od 10—12 i 5—8 wiecz.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8—11-ej i od 4—9 ej wieczór. niedziele i święta od 9 — 12.30

MATRYMONIALNE. PANNY pragnące szybko wyjść za mąż, mężatki, które chcą być przez swoich mężów uwielbiane, starsze panie pragnące młodo wyglądać, używają cudownego kremu, pudru i mydła „Kwiat Śnieżny”. Wszędzie do nabycia.

DUŻY POKÓJ frontowy, ładnie umeblowany, z niekrepującym wejściem, z utrzymaniem lub bez, z telefonem — do wynajęcia, ul. Główna 5 m. 15, tel. 106-69.

OKAZYJNIE do sprzedania garnitur frakowy. Zakatna 40, m. 10 od 2—4-e

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z wygodami i telefonem. Piotrkowska Nr. 51, Lekarz - dentysta.

„CORSO”
LEGIONÓW 2
DZIŚ PREMIERA!
Ceny miejsc na 1 seans od 50 gr. na następne od 54 gr.

Bomba śmiechu i humoru!
FLIP i FLAP
w najweselszej komedii sezonu
„Cygańskie Dziewczę”
Humor! Satyra! Wystawa!

„Ostatni Poganin”
Najwspanialszy romans egzotyczny. W roli głównej bohaterowie filmu „ESKIMO”
Mala i Lotus
Wspaniała treść!
Sensacyjne sceny podwodne! Wspaniały program „HOTEL SAVOY Nr. 217”
Następny program W rol. gł. Hans Albers.

KINO TEATR **MIRAZ**
11 LISTOPADA 16
Pocz. o 9.4

Dziś i dni następnych!
Przepiękny film w naturalnych kolorach p. t.
W cieniu samotnej sosny Sylvia Sidney

KINO TEATR **METRO**
PRZEJAZD 2
Pocz. o godz. 4

Ostatnie dni. Król humoru
ADOLF DYMSZA
w wesolej polskiej komedii p. t.
„BOLEK i LOLEK”
W rolach pozostałych A. FERTNER i M. ZNICZ
Passepartout i bilety ulgowe prócz urzędowych nieważne.

KINO TEATR **ADRIA**
GŁÓWNA 1
Pocz. o godz. 4

Miłość ponad tron!...

Powieść **Andrzeja Zańskiego**

STRESZCZENIE

Młody następcę tronu książę Ludwik — fantasta i zapalony demokrat — w pogoni za nowymi przygodami miłosnymi, zawiązuje romans z artystką z „Orfeum” — Anitą Luchesiń i wykorzystuje każdą sposobność, ażeby zobaczyć się ze swą kochanką, aczkolwiek ma z tego powodu wiele przykrości.

Na chwilę przerwał zagłębiwszy się w studiowaniu jakiegoś dokumentu. Marsowa jego twarz nachmurzyła się. On spojrział z ukosa na następcę tronu i zaczął znów:

— Skrwawiony trup dzielnego oficera, zasłużonego dla kraju syna, pułkownika Meiersa przypominać nam będzie ustawicznie o aktualności tej sprawy. Oplakujemy w tej chwili nie tylko śmierć wielkiego uczonego, który przez wiele lat jeszcze mógłby pracować z pożytkiem dla naszej ojczyzny. Przypomina nam niesłychanie, że podstępny wróg zdołał wyrwać nam plon jego długoletnich wysiłków. Ale w całości kształcie tej sprawy istnieje trzeci jeszcze zasadniczy moment. Oto pokazało się, że nawet w tak zamkniętym gronie jak tajna rada wojskowa znajduje się jednostka, której nie można ufać — że celowo czy też niebacznie zdradziła najintymniejsze nasze sekrety. Nieledwie spiżem zabrzmiał głos marszałka, kiedy dokończył:

— Jest moim obowiązkiem, jako tego, który w imieniu króla sprawuje władzę nad tajną radą, ażeby oczyścić ją z niepewnych elementów, i dlatego oświadczam, że nie spocznę dopóki nie wyświecę tej zagadki, poczem bez względu na to, kim jest winny, pociągnę go do najsurowszej odpowiedzialności.

Wśród ogólnego milczenia marszałek powstał, a złożywszy przed księciem Ludwikiem krótki wojskowy ukłon oświadczył:

— Dziękuję waszej królewskiej wysokości za przybycie na posiedzenie naszej rady. A równocześnie, i jako jej przewodniczący, komunikuję panu, że dalszy ciąg sesji odbędzie się pojutrze o godzinie szóstej wieczorem. Mam wrażenie, że posiadając w rękach pewne dane, uzupełnię brakujące mi w tej chwili ogniwa łańcucha dowodowego.

Następca tronu uściśnieniem ręki pożegnał markiza Merishofena i pozostałych generałów, opuścił salę obrad. Zdenerwowany wrócił do zamku.

Wciąż jeszcze był pod wrażeniem skrwawionego trupa pułkownika Meiersa i surowej, bohaterskiej twarzy staro marszałka.

Po raz chyba pierwszy bez specjalnej radości myślał o Anicie Luchesiń, z którą — jak zwykle — miał się późno wieczorem spotkać w „Orfeum”. Miał na tyle taktu, że zrozumiał, iż

w tak poważnych chwilach, kiedy wiadomość o zamordowaniu popularnego pułkownika Meiersa wstrząsnęła opinią stolicy a armia narodowa okryła się żalobą, nie powinien afiszować się w warietecie z wesołą divą.

Postanowił nie pójść dziś wieczorem do „Orfeum”, a natomiast po południu odwiedzić Anitę w jej mieszkaniu.

Rozdział siedemnasty. SZALONE POPOŁUDNIE

Uprzedzona telefonicznie o przybyciu księcia, tancerka przywitała kochankę zbyt nerwowo, aczkolwiek siliła się na spokój.

Miała na sobie najpiękniejszy — błękitny szlafroczek z białymi koronkami. W oczach jej — chociaż starała się uśmiechnąć — czaił się niepokój.

— Co się z tobą dzieje?... Dlaczegoś taki zaferowany? — ramionami objęła kochankę, spoglądając mu w oczy.

Książę musnął ustami jej policzek. — Czyś nie czytała dzisiejszych gazet? — zapytał.

— Owszem, przerzuciłam je — przyznała artystka. — Czyżbyś tak bardzo przejął się śmiercią pułkownika Meiersa? —

— Zgadza! Abstrahując od śmierci tego świetnego oficera, strabowanie nam ważnych dokumentów stanowi dla obronności naszego kraju niepowetowaną stratę.

— Kogo oskarżacie o ten czyn? — cicho spytała Anita.

— Agentów tajnego wywiadu naszych najbliższych wschodnich sąsiadów — odparł książę.

— Czy macie już jakieś dane, które upoważniają was do tych przypuszczeń? — Owszem, dziś w południe odbyło

się posiedzenie tajnej rady wojennej. Jej przewodniczący marszałek Merishofen dał nam do zrozumienia, że jest na tropie sprawców napadu na willę pułkownika Meiersa i zapewnił nas, że do czterdziestu ośmiu godzin zlikwiduje tę całą aferę a marszałek Merishofen nie rzuca nigdy słów na wiatr

— To co mówisz jest bardzo ciekawe — zauważyła tancerka, pudrując się równocześnie przed lustrem. — Jak to dobrze, że dzięki tobie mogę o różnych rzeczach wiedzieć kilkanaście godzin wcześniej niż inni śmiertelnicy, którzy dowiadują się o tym dopiero z gazet.

— O tym, co się mówi na posiedzeniu tajnej rady wojennej nie piszą nigdy gazety, albowiem uchwały jej nie są przeznaczone dla ogółu — objaśnił książę. A równocześnie doznał wyrzutów sumienia, że niepotrzebnie wtajemnicza swoją kochankę w szczegóły, o których nie powinna wiedzieć.

Lecz oto Anita sama, zadawszy księciu jeszcze dwa, trzy pytania, przeszła na inne zgola tematy.

— Ach, dajmy już spokój tym przykrym rzeczom — powiedziała miękko. — Cieszę się ogromnie, żeś do mnie przyszedł... Czego się napijesz: herbaty, czy czarnej kawy?

— Czarnej kawy — zaproponował Ludwik. Zakrzętała się koło maszynki — prądzowego cacka ze szkła i niklu, uradowana, że może wystąpić w roli gospodyni.

Następca tronu obserwował jej ruchy kiedy nalewała do filiżanek czarny, pachnący napój.

Była to zupełnie inna kobieta, niż ta, której taniec podziwiał tak często w „Orfeum” ze swojej dobrze zasłoniętej łoży.

(Dalszy ciąg jutro)

PZPN przy pracy!

Sprawozdanie z działalności najwyższej magistratury piłkarskiej

Zapoznaliśmy się ze sprawozdaniem P.Z.P.N. za rok 1936. Związek ten, najpotężniejszy ze wszystkich związków sportowych w Polsce, przyznaje, iż ubiegły rok był w rozwoju P. Z. P. N. rokiem rekordowym od czasu istnienia. Na rok ten przypadły nowe agendy, sprawy wyszkoleniowe wszere, sprawy przygotowania do Olimpiady w Berlinie, Olimpiada w Berlinie, Puchar Polski im. Pana Prezydenta R. P. Mistrzostwa juniorów, reorganizacja mistrzostw, olbrzymi napływ nowych zgłoszeń zawodników, nienotowany dotychczas obrót kasowy P.Z.P.N., wszystko to razem, zmusiło PZPN do intensywniej pracy.

Do sekretariatu wpłynęło 5.650 pism. Komunikatów wydano 38. Personel biurowy składał się z kierownika biura, referenta sportowego, 3-ch urzędników i jednego gońca.

Kartoteka zawodników na 1 stycznia 1937 roku zamyka się liczbą 100.250 zgłoszonych. W porównaniu z rokiem ubiegłym przybyło 21.128 zawodników. Cyfra towarzystw, należących do P.Z.P.N. natomiast zmalała. O ile w roku 1935 było ich 906, to obecnie jest ich 882.

Sprawy organizacyjne ujęte były w dwu grupach: fachowej i administracyjnej. Do pierwszej grupy zaliczyć należy stosunek do okręgów. Tutaj P.Z.P.N. musiał wkraczać i mianować w niektórych okręgach komisarzy. W sprawie opieki lekarskiej nad zawodnikami przygotowano były wnioski, które niestety skutkiem przedwczesnej śmierci ś. p. dr. Michałowicza, wiceprezesa P.Z.P.N., uległy zahamowaniu. Stosunek władz państwowych do P.Z.P.N. także określa jako bardzo życzliwy, w podobny sposób odnosili się do PZPN władze samorządowe. Objawilo się to przy podatkach od imprez z zagranicznymi zawodowcami. Zorganizowano 7 spotkań sparingowych, jak i obóz olimpijski, co obciążało finanse P.Z.P.N. Przy tej sposobności P.Z.P.N. jak najkategoryczniej zaprzecza niedorzeczny plotkom o sprzedaniu brutto kasy spotkania Polska — Niemcy.

Dłuższy ustęp poświęca sprawozdanie P.Z.P.N. referatowi wyszkoleniowemu. Stwierdza on, że sport piłkarski z punktu widzenia wyszkoleniowego to: dążenie do możliwie wysokiego poziomu sprawności piłkarskiej drużyny i jednocześnie zrzeszonych w P.Z.P.N., przy równoczesnym pogłębianiu walorów moralnych właściwych idei „fair play” pod każdym względem.

P.Z.P.N. zorganizował szereg kursów dla przodowników piłkarskich, przekraczając w roku 1936 ilość 500 ludzi, którzy je z dodatnimi postępami ukończyli. Dla umożliwienia pracy okręgom, i ujednolicenia metody szkolenia P.Z.P.N. zorganizował pod koniec roku 1936 „kurs dla kandydatów na instruktorów” w C.I.W.F., który na 27 zgłoszonych ukończyło 21. Jak wyglądały te kursy? Miało się odbyć 6 kursów dla przodowników, a odbyły się 4. — W Łodzi było uczestników 23, we Lwowie 18, w Krakowie 27, w Poznaniu 12. Łącznie przeszkolono w roku 1935 i 1936 — 506 przodowników. Nakazana przez ostatnie walne zgromadzenie P.Z.P.N. ewidencja osób przeprowadzających treningi w klubach wykazuje, że tylko w 5-ciu okręgach ją stosowano: w Poznaniu, Łodzi, na Śląsku, we Lwowie, w śl. R.P.A. NAJLEPIEJ ZAGOSPODAROWANYM W KWALIFIKOWANE SÍŁY PRACUJĄCE W KLUBACH, JEST OKRĘG POZNAŃSKI.

Przygotowanie drugiego garnituru reprezentacji Polski, złożonego z graczy t. zn. „drużyny orli” nie zostało zrealizowane z powodu nieotrzymania urlopów przez większość wyznaczonych graczy.

Pięściarze Wisły przegrywają w Kielcach

Kielce, 26 stycznia.

Towarzyski mecz bokserski w Kielcach pomiędzy Wisłą krakowską a miejscowym W. K. S. zakończył się zwycięstwem W. K. S. w stosunku 9:5.

Atrakcyjna walka Majchrzycki—Ostrowski

W przyszłą sobotę, 6 lutego odbędzie się już definitywnie w Łodzi mecz bokserski Geyer — Sokół (Poznań), atrakcją którego będzie sensacyjna walka w wadze średniej między Majchrzyckim i Ostrowskim. W niedzielę 7 lutego Sokół (Poznań) walczyć będzie z Kruścenderem w Pablicach.

Kurs ratownictwa sportowego

Otwarcie zapowiadzanego kursu ratownictwa sportowego w Łodzi przez LZOPN nastąpi w sobotę 30 bm. Zgłoszenia kandydatów, aż do dnia otwarcia przyjmuje sekretariat LZOPN. Absolwenci kursu po zdaniu egzaminów otrzymają odpowiednie dyplomy. Wykładowcami na kursie będą fachowe siły lekarskie z Łodzi i Warszawy.

Kurs obliczony jest na 12 wykładów, które kończyć się będą zajęciami praktycznymi. — Kurs będzie miał za zadanie wykwalfikowanie jaknajwiększej liczby sanitariuszy sportowych, których brak dotychczas daje się we znaki.

Referat wyszkoleniowy podkreśla, że w pracy w klubach należy skonstatować pewien zwrot ku lepszemu, jeśli chodzi o frekwencję zawodników zaawansowanych na treningach, przeprowadzanych przez trenerów. Praca nad juniorami przejawiała się w wyłonieniu mistrzów okręgowych i mistrza Polski oraz w obozie w Ślerakowie, gdzie zgromadziła się większa ilość zawodników.

Sprawozdania trenerów objazdowych podają, że na treningi juniorów uczęszczało naogół więcej zawodników, jak na treningi dla zawodników zaawansowanych. Świadczy to o bardziej bezinteresownym oddaniu się tych młodych chłopców sportowi. „Mistrzostwo Polski juniorów na rok 1936 zdobyła drużyna „Wisły”, wicemistrzostwo — „Warta”, trzecie — H.K.S. „Rozdzień” — Szopienice, czwarte — R. T. S. „Widzew” — Łódź.

Jeśli chodzi o kontakty z zagranicą, to sta-

ły one w roku sprawozdawczym pod znakiem Olimpiady. Już w lutym rozegrano spotkanie z Belgią, a później rozegrano kilka spotkań treningowych z drużynami austriackimi, węgierskimi i angielskimi.

W sumie nasza reprezentacja rozegrała osiem spotkań oficjalnych, wygrywając — trzy, remisując — dwa i przegrywając — cztery. Stosunek bramek jest negatywny, 21:25.

Zauważyć należy, że o ile zmniejszyła się ilość kontaktów z klubami niemieckimi (42), o tyle ożywiły się niezwykle kontakty z klubami węgierskimi (31) i austriackimi (18).

Bilans spotkań z drużynami niemieckimi był ponownie pozytywny, natomiast zdecydowanie negatywny był bilans naszych spotkań z drużynami węgierskimi i austriackimi. Świadczy to o tem, że poziom piłkarskich Niemiec jest cagle niższy od węgierskiego i austriackiego. Stąd wniosek, by z tymi państwami wzmoc kontakty.

Jędrzejowska i Tłoczyński zwyciężają na międzynarodowych mistrzostwach Niemiec w hali

Brema, 26 stycznia.

W poniedziałek rozpoczęły się w Bremie międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Rzeszy w hali.

Z Polaków startują Jędrzejowska, Tarłowski i Tłoczyński.

Pierwszy dzień przyniósł nam dwa zwycięstwa i jedną nieoczekiwaną porażkę.

W grze pojedynczej panów Tarłowski spotkał się z Węgrem Petoe, przegrywając niespodziewanie łatwo 0:6, 2:6. Tłoczyński pokonał Węgra Romba-

nyl 6:3, 6:4. Cramm wyeliminował Niemca Kalenkampa 6:2, 6:2. Ellmer Niemcem Goettsche 6:3, 6:1. Henkel wygrał z Niemcem Grashoffem 6:4, 6:2. Wreszcie Hirtz przeszedł do drugiej rundy bez walki z powodu wycofania się Szweda Schoedera.

W grze pojedynczej pań Jędrzejowska odniosła łatwe zwycięstwo nad Niemką Bornemann 6:1, 6:2. Francuzka Rollet wygrała z Niemką Karstedt — 6:1, 6:2.

Sobkowiak przegrywa w Gnieźnie Sensacyjna porażka mistrza Polski

Poznań, 26 stycznia.

W Gnieźnie rozegrany został mecz bokserski pomiędzy poznańską Wartą a miejscowym Sokółem.

Zawody przyniosły niespodziewane

zwycięstwo pięściarzom Sokola w stosunku 9:7.

SENSACJA ZAWODÓW BYŁA PORAZKA SOBKOVIKA, KTÓRY PRZEGRĄŁ Z KOŁACKIM Z SOKOLA.



Stecia i Erwin Kalusowie zdobyli aplauz widowni na popisach łyżwiarskich w Warszawie i Łodzi

Łyżwiarze ślascy w Helenowie zaprezentowali się z jaknajlepszej strony

Łódź, 26 stycznia.

Występ świetnej ekipy ślaskich łyżwiarzy figurowych, przybyłych do Łodzi pod wodzą mistrza Polski Groberta, wypadł jaknajlepiej. Popisy stały na bardzo wysokim poziomie i wykazywały dalsze postępy poczynione przez zawodników ślaskich, którzy w roku bieżącym mają za sobą solidny trening wiedeński, względnie też paroletni trening londyński (Szalbertówna).

Najefektowniejsze były popisy rodzeństwa Kalusów z jeżdżącymi parami, w której zaprodukowali oni lekkość i pewność w wykonaniu poszczególnych figur oraz świetne zranie. — W ich interpretacji najlepiej wypadły jedno- i dwukrotnie na torze helenowskim. O godzinie 17-ej odbędzie się popisy, przy specjalnie popularnych cenach wstępu dla młodzieży, a o 20 ostatni pożegnalny występ znakomitej ekipy.

Podobała się też bardzo mistrzyni Śląska Szalbertówna, która dziś już zupełnie wyraźnie wybiła się na czoło zawodniczek w Polsce i jest obecnie najpoważniejszą kandydatką do tytułu mistrzowskiego.

Z panów najlepiej zaprezentował się mistrz Polski Grobert, który wzbogacił jeszcze znacznie od roku ubiegłego swój repertuar. Bez zarzutu wypadł też imponujący swa rutyną Breslauerowie. Reszta zawodników wykazała dobre przygotowanie do popisu.

Znakomici łyżwiarze ślascy pozostają w Łodzi jeszcze przez dzień dzisiejszy i wystąpią dwukrotnie na torze helenowskim. O godzinie 17-ej odbędzie się popisy, przy specjalnie popularnych cenach wstępu dla młodzieży, a o 20 ostatni pożegnalny występ znakomitej ekipy.



CHMIELEWSKI

po powrocie na ring stoczył swa pierwszą zwycięską walkę z Franczakiem (KSZO).

Stypendium Walasiewiczówny na dobrej drodze

Warszawa, 26 stycznia.

Jak się dowiadujemy, Państwowy Urząd W. F. i P. W. załatwił pozytywnie sprawę stypendium dla Walasiewiczówny na rok akademicki 1936/37.

Jak donosiliśmy, przed kilkoma dniami, Walasiewiczówna wskutek braku stypendium zmuszona była przerwać swe studia akademickie.

Obecnie przyznane stypendium sprawę tę szczęśliwie rozwiązuje.

Przed zmianami w piłkarstwie polskim

Warszawa, 26 stycznia.

W niedzielę zebrała się w Warszawie komisja wybrana na ostatnim nadzwyczajnym walnym zebraniu PZPN celem omówienia ewentualnych zmian organizacyjnych proponowanych przez PZPN.

Z ramienia PZPN uczestniczyli w zebraniu pułk. Żołędzowski, inż. Przeworski oraz wybrani członkowie komisji. Zebrani uznali za wskazane utworzenie „rady prezesów” przy PZPN-ie, oraz dokonanie zmian przy podziale PZPN-u na okręgi. Prawdopodobnie chodzi tu o zlikwidowanie okręgów kieleckiego i stanisławowskiego oraz śląskiego okręgu robotniczego.

Mistrzostwa świata w tenisie stołowym

Wiedeń, 26 stycznia.

W dniu 1 lutego w Badenie rozpoczynają się mistrzostwa świata w tenisie stołowym.

Losowanie turnieju drużynowego wypadło w pierwszej rundzie, jak następuje: Polska — Czechosłowacja, Austria — Jugosławia, Niemcy — Węgry Rumunia — Litwa, Francja — Stany Zjednoczone, Anglia — Egipt, Niemcy — Belgia.

W dniu pierwszym lutego popołudniu Polska spotka się z Austrią, a tegoż dnia wieczorem Polacy walczyć będą z Rumunją.

W grze pojedynczej panów o mistrzostwo świata startować będzie 98 zawodników, przy tym Austria wystawiła aż 21 graczy.

Turniej trwać będzie do dnia 7-go lutego włącznie.

Rekordowe zwycięstwo hokeistów Cracovii

Kraków, 26 stycznia.

W poniedziałek Cracovia rozegrała ostatni mecz hokejowy o mistrzostwo okręgu krakowskiego, bijąc Makabi w rekordowym stosunku 18:0 (5:0, 6:0, 7:0).

Cracovia w ten sposób ukończyła zawody o mistrzostwo okręgu bez straty punktu, osiągając imponujący stosunek bramek 47:1.

Wieczorem Cracovia wyjechała do Lwowa na eliminacyjny mecz o mistrzostwo Polski z lwowską Pogonią.

Trener Sandvick opuścił Polskę

Kraków, 26 stycznia.

Trener narciarzy polskich Norweg Harald Sandvick wyjechał wczoraj niespodziewanie z Polski.

Przyspieszony wyjazd spowodowany był prywatnymi sprawami Norwega. Obiemuje on mianowicie posadę tłumacza w poselstwie angielskim w Oslo, już od 1 lutego.

W ciągu pobytu w Polsce Sandvick wykonał cały przewidziany plan pracy zarówno w ośrodku zakopiańskim, jak również w ośrodkach treningowych prowincjonalnych, które objeżdżał.

Minjatury

A to pan pamięta?..

Pan Hieronim jest bardzo zazdrosny o swą żonę. Wczoraj naprzykład małżonka pana Hieronima spóźniła się o kwadrans na kolację.

— Gdzie byłaś, Helenko? — pyta groźnie pan Hieronim.

— Wiesz przecie... — odpowiada złośliwie żonka. — Na spacerze...

— Sama?..

— Oczywiście...

— Z kjm sama?!

**

Alojzy zgłasza się do szefa.

— Pan w jakiej sprawie? — pyta groźnie szef.

— Chciałem pana szefa prosić o podwyżkę...

— opowiada spokojnie Alojzy.

— Co?!

— Podwyżkę?.. W tych czasach?!

— Czy pan oszalał?!

— Niech pan będzie zadowolony, że ja pana nie redukuję!..

— Ja pana dawno już powojaniem wyrzuciłem z posady!.. Pan nic nie robił!..

— Panie szefie... niech się pan uspokoi!.. Jeżeli zwracam się z prośbą o podwyżkę, to czynię to wyłącznie w pańskim interesie...

— Co?.. W moim interesie?.. Dlaczego?..

— Bo pańska córka w najbliższym czasie zostanie moją żoną...

**

Godzina trzecia w nocy. Pani Kunegunda budzi się przerażona. W sąsiednim pokoju słychać przytłumione kroki. Napewno złodziej!..

Pani Kunegunda wyskakuje z łóżka.

Ostrożnie zbliża się do drzwi. W sąsiednim pokoju płonie światło!.. Napewno złodziej!.. Pani Kunegunda otwiera raptownie drzwi!..

Wysoki drab w masce pakował właśnie serwis do worka. Odwrócił się raptownie i wyciągnął długi nóż!..

A pani Kunegunda spojrzawszy na jego nogi i wrzasnęła:

— Jak pan śmie w takich zabłoconych butach na dywan?!

— Natychmiast do korytarza i wyrzucić nogi o ściankę!

**

W urzędzie śledczym:

— Więc, jak tam? — pyta komisarz. — Czy ustalono już kim jest zamordowany?

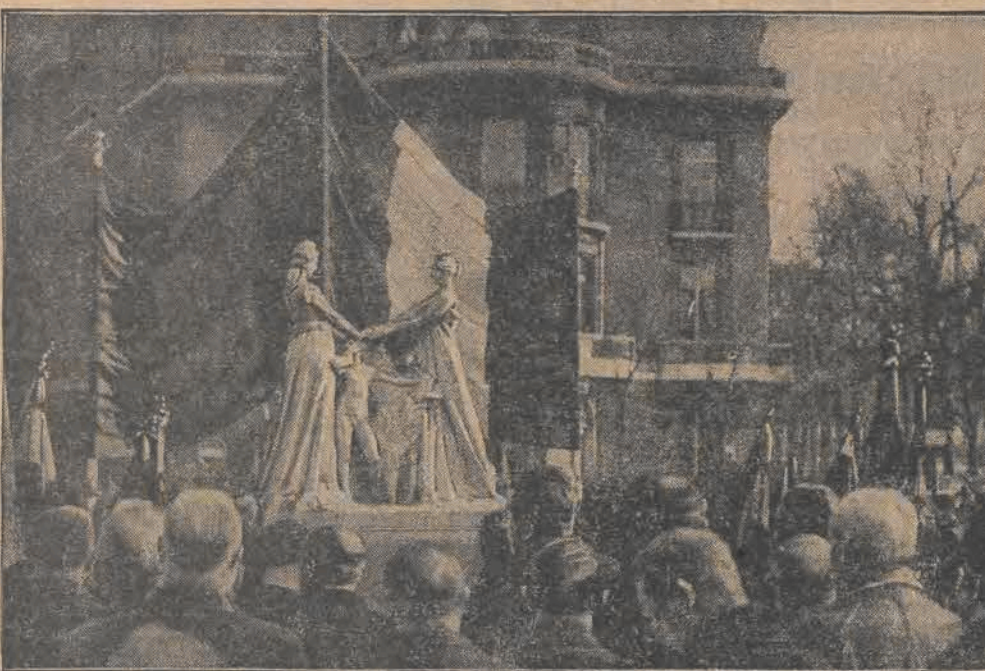
— Nie... Na razie stwierdziliśmy tylko, że to był człowiek żonaty!..

— A po czym żęście to poznali?

— Bo przy marynarce nie miał guzika i kamizelkę miał spiętą agrafką.



Strajk robotników, zatrudnionych w amerykańskim przemyśle samochodowym trwa, a ponieważ przyjął bardzo agresywny charakter, wojsko wystawiło posterunki na terenach fabryk samochodowych.



Ku czci zmarłej tragicznie królowej belgijskiej Astrid odświeżono w Paryżu pomnik.



W Stanach Zjednoczonych panują tak silne mrozy, że postawiono skonstruowali sobie zastony twarzowe z celuloïdu, by zabezpieczyć się przed odmrożeniem uszu, nosa i policzków.



Pod nazwą „Od natury do sztuki ludowej“ odbyła się w Łucku ciekawa wystawa, mająca na celu rozbudzenie w młodzieży szkolnej zamiłowania do rzeźbiarstwa, badań etnograficznych i archeologicznych. Na zdjęciu „sowa“ wyrzeźbiona przez naturę w dniu starożytności.

Codzienna nowelka „Expressu“

Amerykanka szuka księcia

— Znowu cygańska orkiestra — mruknął niechętnie Robert Milton, młody Amerykanin, gdy wraz z całym towarzystwem znalazł się w jednym z wytwornych, bukareszteńskich nocnych lokali.

— Nie lubi pan cyganów? — roześmiała się Nelly Castor.

— Nie lubię — odpowiedział jej.

Milton zamówił kilka butelek szampana.

Nelly ciekawie rozglądała się dokoła. Dopiero od trzech dni bawiła w Bukareszcie. Podobało jej się to miasto, szczególnie zaś nocne lokale i orkiestry cygańskie.

Jej przyjaciele, Amerykanie, woleli jazz. Ale ona, choć również wychowana na drugiej półkuli, nie wyżyła się romantyzmu i sentymentalna muzyka cygańska wzbudzała w niej zawsze jakiś dziwny niepokój.

Orkiestra w tym lokalu składała się z kilkunastu osób.

Nelly zatrzymała wzrok na prymasie cygańskim. Był młody i piękny. Gdy grał na skrzypkach, mrużył swe ciemne, błyszczące oczy, a kruczo - czarne włosy spadały mu na czoło.

— Podoba się pani ten cygan? — spytał ją Robert Milton, przysuwając kielich z szampanem — Nie spuszcza pani z niego oczu.

— Tak. Podoba mi się — odpowiedziała mu cicho.

— Pani jest bardzo ekscentryczna, panno Nelly — mówił dalej — Ale nie mam obawy, że pani będzie chciała wyjść za niego za mąż!

— Pan też na to nie może liczyć — uśmiechnęła się.

— Niestety — westchnął — Pani musi mieć księcia z bajki.

— Nie z bajki, ale autentycznego księcia. 80 tysięcy dolarów, to wcale ładna suma!

— Pani dziadek był dziwakiem — odezwał się Milton.

— Być może...

Nelly spojrzała znowu na prymasa cygańskiego.

Grał jakąś upojną, smutną melodię i patrzył na nią.

Nelly poruszyła się niespokojnie.

Nigdy do tej pory nie była zakochana. Ten cygan wzbudził w niej nowe, nieznanne jej dotąd uczucia.

Wydawało jej się, że mogłaby dla niego wszystko poświęcić, rodziców przyjaciół, majątek...

Przypomniała sobie dziadka. Milton ma słuszną rację. W ostatnich latach swego życia dziadek istotnie stał się dziwakiem.

Odsunął się zupełnie od ludzi i w swym pałacu prowadził niemal ascetyczny tryb życia.

Przed śmiercią spisał testament, który wywołał ogólne zdumienie. Większą część swego majątku przeznaczył rozmaitym instytucjom, o których istnieniu niewiele wiadano w Ameryce. Krewnym pozostawił niepokazaną sumę.

Najwięcej stosunkowo jej zapisał ale zaznaczył wyraźnie, że pieniądze mogą być wypłacone tylko w tym wypadku, jeżeli Nelly wyjdzie za mąż za prawdziwego księcia.

Gdy Nelly obecnie wyjeżdżała do Europy, ojciec odbył z nią poważną rozmowę.

— Powinnaś znaleźć jakiegoś księcia — mówił jej — Jesteś rozsądną dziewczyną. Chciałbym, abyś nie utraciła tych pieniędzy.

— Dobrze, ojcuzłku, będę szukała —

odparła mu ze śmiechem.

Ale w czasie swej podróży po Europie nie myślała wcale o małżeństwie.

Przebywała prawie wyłącznie w towarzystwie Roberta Milтона i jego przyjaciół, z którymi razem wyjechała z Nowego Jorku.

Do Bukaresztu przybyli z Paryża.

W Paryżu Nelly była już przed siedmiu laty. Spędziła tam wówczas przeszło sześć tygodni i wróciła do Nowego Jorku pełna niezatartych wrażeń.

Tym razem stolica nadsekwaska ją coś mniej ją nęciła.

W Bukareszcie czuła się znacznie lepiej.

— Napijemy się, panno Nelly — przerwał Milton jej rozmyślania.

— Chętnie — odpowiedziała mu.

Opróżniła szybko jeszcze jeden kielich szampana.

Była już podchmielona. Prymas cygański, krążąc po sali ze swymi czarodziejskimi skrzypkami, zatrzymał się przed ich stolikiem.

Gdy spojrzał jej w oczy, spuściła głowę. Nie wytrzymała jego płomiennego spojrzenia.

Cygan po paru chwilach oddalił się. Milton prowadził wesołą rozmowę ze swymi towarzyszami.

Nelly skorzystała z tego, że w tej chwili nie zwracali na nią uwagi.

Wyjęła szybko notesik, wyrwała karteczkę i nakreśliła parę słów.

Gdy po pewnym czasie skrzypek znowu znalazł się przy jej stoliku, wsunęła mu do ręki karteczkę.

Schowwał szybko kartkę, spojrzał ukradkiem na Nelly i podszedł do jakichś pijanych gości, którzy go wzywali do siebie.

Switało już...

— Chodźmy — powiedziała Nelly, podnosząc się gwałtownie.

Jej towarzysze chętnie pozostawili jeszcze w lokalu, ale oczywiście wyszli z

nią razem.

Nelly wróciła do swego hotelu.

Zamknęła się w pokoju, zadowolona, że wreszcie pozbyła się tego hałaśliwego towarzystwa.

Nie chciała jeszcze spać. Otworzyła okno i pograżyła się w marzeniach...

Ten cygan podobał jej się coraz bardziej. Ale zdawała sobie sprawę, że nie powinna go była zaprosić.

Gdy przyjdzie do niej w południe, nie będzie wiedziała, jak się ma zachować...

Przyszedł punktualnie o dwunastej.

Uklonił się nisko i rozpoczął nieśmiałym głosem:

— Nie przypuszczałem, że pani mnie pozna. Proszę panią o dyskrecję. Gdyby się dowiedziało, że nie jestem cyganem, straciłbym pracę...

— Pan nie jest cyganem? — zawołała zdumiona.

— Więc pani mnie nie poznała? Jestem księciem Aleksym Szumskim. Pamięta pani, przed siedmiu laty tańczyliśmy na balu, w Paryżu...

— To pan? — wyszeptowała zdumiona.

— Tak, to ja — uśmiechnął się smutnie — Ojciec mój zmarł przed sześciu laty. Znalazłem się bez żadnych środków do życia. Rosyjscy arystokraci przestali być atrakcją. Muszę udawać cygana, by zarobić na chleb. Na szczęście jestem brunetem.

— Więc pan jest księciem — mówiła Nelly, spoglądając na niego z zachwytem — Jak to dobrze, że pan jest księciem... Jaka ja jestem szczęśliwa...

— Książę Szumski zerwał kontrakt z właścicielem lokalu.

Tegoż dnia jeszcze wraz z Nelly opuścił Bukareszt.

Po przyjeździe do Nowego Jorku, odbył się huczny ślub.

DOL.